



SŁUŻBA

JAK MOGĘ SIĘ ODWDZIĘCZYĆ?

MEZ MCCONNELL

SERIA WYDANA PRZEZ MEZA MCCONNELLA

SŁUŻBA

JAK MOGĘ SIĘ
ODWDZIĘCZYĆ?

SŁUŻBA

JAK MOGĘ SIĘ ODWDZIĘCZYĆ?



Mez McConnell

Seria wydana przez Meza McConnella



FUNDACJA EWANGELICZNA
Toruń 2025

Tytuł oryginału:
Service: How Do I Give Back?

Tłumaczenie:
Krzysztof Kujawiński

Korekta:
Urszula Gutowska

Skład komputerowy:
Aneta Krzywicka

Redakcja:
Tadeusz Tołwiński

Service: How Do I Give Back?
Published by Christian Focus Publications,
Geanies House, Fearn, Tain,
Ross-shire, IV2 6JL, Scotland
This edition published by arrangement
with Christian Focus Publications.
All rights reserved.

Wydawca:

Fundacja Ewangeliczna
ul. Myśliwska 2, 87-118 Toruń
www.fewa.pl



© Fundacja Ewangeliczna
Toruń 2025

9Marks ISBN:
979-8-89218-198-3

„Służba – jak mogę się odwdziżyć?” stanowi doskonałe wprowadzenie do tematu chrześcijańskiego życia. Kluczowe podstawy zdrowej służby przedstawione zostały tutaj w sposób angażujący czytelnika. Raz za razem głębokie idee przedstawiane są w prosty sposób, a następnie stosowane z mocą.

Tim Chester
Pastor kościoła Grace Church, Boroughbridge, Yorkshire
Członek organizacji Crosslands Training
Autor licznych książek

Chrześcijanom często zdarza się „utknąć” w duchowym rozwoju: biorą od kościoła, ale nie oddają. Ta pomocna książka ukazuje praktyczne kroki, które powinni wykonać wierzący – szczególnie ci niezwiązani z żadnym kościołem oraz/lub niedawno nawróceni – aby pokonać swoje zahamowania, odkryć dary duchowe i służyć motywowani ewangelią. To również pierwsza książka, którą poleciłbym pastorom szukającym pomocy, jak zachęcać ludzi do służenia w kościele.

Gavin Ortlund
Starszy pastor kościoła First Baptist Church, Ojai, Kalifornia
Autor książki *Theological Retrieval for Evangelicals*
(„Studium teologiczne dla ewangelików”) i *Finding the Right Hills to Die On* („Znajdując sens, za który można umrzeć”).

„Służba – jak mogę się odwdziżyć?” to dobrze napisana, zrozumiała i wszechstronna rozprawa na temat poddania „całego życia”, do którego Jezus wzywa swoich wyznawców. Każdy

rozdział jest wzbogacony przez autora realistycznymi przykładami, które pozwalają czytelnikom odnaleźć się w wielkiej historii podążania za Królem Jezusem jako Jego uczniom – sługom. Książka ta jest niezwykle praktyczną, przyjemną i duszpastersko pomocną lekturą w czynieniu innych uczniami i przyprowadzaniu ludzi do Jezusa.

Doug Logan, Jr.

Współdyrektor związku kościołów Church
in Hard Places with Acts 29

Prezydent Grimké Seminary, Richmond, Wirginia

Autor książki *On the Block: Developing a Biblical Picture
for Missional Engagement* („Na bloku: rozwijanie
biblijnego obrazu zaangażowania misyjnego”)

SPIIS TREŚCI

Przedmowa	9
Wstęp do serii	11
Wstęp	15
Poznaj Jakuba	17
Rozdział 1	
Czy Bóg może używać kogoś takiego jak ja?	19
Rozdział 2	
Dlaczego powinniśmy służyć?	31
Rozdział 3	
Szafarstwo (To moje życie?)	45
Rozdział 4	
Komu powinniśmy służyć?	59
Rozdział 5	
A co, jeśli nie chcę służyć?	73
Rozdział 6	
Jaką mam motywację, aby służyć?	85
Rozdział 7	
Czym są dary duchowe?	97
Rozdział 8	
Skąd mam wiedzieć, jakie mam dary duchowe?	111
Rozdział 9	
Jak mogę zacząć używać moich darów	123

PRZEDMOWA

Książka, którą trzymasz w swoich rękach jest ostatnią z serii dziesięciu książek, które powstawały przez wiele lat. Celem całej serii jest zaoferowanie kolejnego zbioru materiałów potrzebnych do rozwijania uczniostwa, które przeprowadzą nowych wierzących przez podstawy wiary chrześcijańskiej.

Ostatnia książka oparta jest na myśli zawartej w Liście do Efezjan 4:11-13. Chrystus sam dał apostołów, proroków, ewangelistów, pastorów i nauczycieli, aby wyposażać swój lud do służby, tak aby ciało Chrystusa mogło być budowane aż do czasu, gdy osiągniemy jedność wiary i poznania Syna Bożego i dojdziemy do dojrzałości, osiągając całą miarę pełni Chrystusa. Celem całej serii jest wychowanie uczniów Chrystusa, którzy z kolei budują siebie nawzajem w wierze i zaczynają służyć większemu ciału Kościoła na chwałę Bożą.

Niech Pan pobłogosławi cię obficie, gdy będziesz ją czytał i nauczał na podstawie lekcji, które zostały zawarte w niniejszej książce.

Mez McConnell

Luty 2020 r.

WSTĘP DO SERII

Seria „Pierwsze kroki” pomoże osobom, które nie mają kościelnego doświadczenia, zrobić pierwsze kroki podczas podążania za Jezusem. Nazywamy ją „ścieżką do służby”, ponieważ wierzymy, że każdy chrześcijanin powinien być wyposażony do służenia Chrystusowi i Jego Kościołowi bez względu na pochodzenie czy doświadczenie życiowe.

Jeśli jesteś liderem kościoła, który służy w trudnych miejscach, to użyj tej książki jako narzędzia, aby pomóc tym, którzy nie znają nauk Jezusa, stać się Jego nowymi uczniami. Ta pozycja wyposaży ich w narzędzia potrzebne do rozwoju charakteru, wiedzy i do działania.

A może sam jesteś od niedawna chrześcijaninem i ciągle masz problem ze zrozumieniem tego, czym jest chrześcijaństwo, albo tego, czego naprawdę naucza Biblia. Wówczas książka ta będzie dla ciebie zrozumiałym przewodnikiem, który pomoże ci zrobić pierwsze kroki jako uczniowi Jezusa.

Książki tej serii pozwalają na korzystanie z nich na wiele sposobów.

- Mogą być używane przez indywidualnego czytelnika, który po prostu zapoznaje się z ich treścią i samodzielnie pracuje z zawartymi w niej pytaniami.
- Mogą być używane do pracy w parach, gdzie dwie osoby czytają materiał osobno, a potem spotykają się, aby wspólnie przedyskutować pytania.
- Mogą być używane do pracy w grupach, gdzie lider omawia materiał, zatrzymując się i omawiając pytania z grupą.

Twoja potrzeba określi najlepszy sposób wykorzystania tego materiału.

KLUCZ UŻYTKOWNIKA:

Podczas pracy z zagadnieniami w tej książce natkniesz się na następujące symbole:



JAKUB – pozwól, że przedstawię cię Jakubowi. W każdym rozdziale znajdziesz fragmenty, w których dowiesz się czegoś na jego temat i na temat tego, co się dzieje w jego życiu. Naszym celem jest, abyś wiedzę, którą czerpiesz z Biblii przemyślał i zobaczył, jaką różnicę może sprawić jej zastosowanie w życiu Jakuba i twoim. Dlatego zawsze, gdy zobaczysz ten symbol, dowiesz się czegoś na temat tego, co się dzieje w jego życiu.

-  **PRZYKŁAD** – w oparciu zarówno o prawdziwe jak i fikcyjne scenariusze, zadaniem tej części jest pomóc ci w zrozumieniu zaprezentowanych w materiale myśli.
-  **STOP** – gdy dojdziemy do jakiegoś ważnego lub trudnego punktu, poprosimy cię, abyś się zatrzymał i poświęcił czas na przemyślenie lub przedyskutowanie właśnie omówionego tematu. Może to oznaczać udzielenie odpowiedzi na jakieś pytania lub wysłuchanie dalszych informacji na temat życia Jakuba.
-  **KLUCZOWY WERSET** – Biblia jest dla nas Słowem Bożym i dlatego ma ostatnie zdanie na temat wszystkiego, w co mamy wierzyć i jak postępować. Dlatego przede wszystkim chcemy czytać Biblię i chcemy robić to jak należy. A zatem zawsze, gdy zobaczysz ten symbol, powinienes przeczytać lub posłuchać fragmentu biblijnego trzykrotnie. Jeśli osoba, z którą czytasz Biblię, czuje się z tym komfortowo, zachęć ją do przeczytania tego fragmentu przynajmniej raz.
-  **PODSUMOWANIE** – na końcu każdego rozdziału znajduje się krótkie jego podsumowanie. Jeśli pracujesz z materiałem z drugą osobą, to może być to przydatne narzędzie, pozwalające wrócić i rozpocząć od miejsca, w którym skończyliście w poprzednim tygodniu.

WSTĘP

W książkach z tej serii zadajemy ważne pytania. Kim jesteśmy? Kim jest Bóg? Czy Bóg jest realny? Zadawaliśmy pytania, czy Biblii można ufać i czy Jezus jest Zbawicielem, którym twierdzi, że jest. Jeśli Biblii można ufać, jeśli Bóg jest realny, jeśli Jezus jest Zbawicielem (i wszyscy zgadzamy się, że musimy być zbawieni), to znaleźliśmy odpowiedzi na najważniejsze życiowe pytania.

A zatem, zaufałeś Jezusowi, Duch Święty pokazał ci, że On jest Królem i zdecydowałeś się żyć dla Niego. Chcesz słuchać Jego słowa; chcesz robić to, co On mówi i opowiedzieć innym o nadziei, którą w Nim znalazłeś. Świat zaczyna jawić się w różowych barwach – żyjesz dla Jezusa! Cieszysz się Jego ludem, Kościołem! Otrzymałeś wybaczenie! Zmieniłeś się!

Następnie dowiadujesz się, że chrześcijanie są powołani, aby służyć innym. Ta prawda została jasno przedstawiona w Biblii – zostaliśmy pobłogosławieni przez Boga, abyśmy sami byli błogosławieństwem dla innych. Ale okazuje się to trudniejsze w praktyce niż się wydaje. Może stać się zadaniem żmudnym, a często bywa wręcz irytującym, frustrującym i zniechęcającym. Gdy próbujemy służyć innym, mierzymy się z grzechem naszym wła-

snym i innych. Mierzymy się z kłamstwami, które mówią nam, że nie potrafimy tego robić, jesteśmy niewiele warci i nie mamy niczego do zaoferowania.

Ale prawda ewangelii zmienia to wszystko. Teraz nasza nadzieja nie opiera się na tym, co *my* możemy zrobić, ale na tym, co robi Chrystus w nas.

W tej książce zadamy wiele pytań, także praktycznych. Skoro już ufamy Jezusowi, skoro On jest naszym Królem – jak możemy podążać za Nim codziennie?

Czy ktoś może znaleźć się w sytuacji, która nie pozwala mu pomagać innym? Dlaczego w ogóle mamy służyć? A co z moim czasem, moimi rzeczami, moimi pieniędzmi – czy muszę to wszystko oddać? Jak mogę dawać, skoro nie wystarcza dla mnie i mojej rodziny? *Komu* mam służyć? Co, jeśli po prostu nie chcę tego robić? Co mnie motywuje? No i o co chodzi z tymi „darami duchowymi” – czy *ja* mam jakieś? Jeśli tak, to jak mam ich używać?

Możesz tę książkę czytać sam lub z przyjaciółmi, ale czytaj ją z pragnieniem, aby powiększyć swoją wiedzę na temat Jezusa i swojego miejsca sługi w Jego umiłowanym ciele, Kościele.

POZNAJ JAKUBA

Jakub jest chrześcijaninem od niedawna, wywodzi się z klasy robotniczej. Wychowywał się w trudnym środowisku na osiedlu komunalnym w Midlands w Anglii. Od wielu lat zмага się z alkoholizmem, ale nie pije od czasu swojego nawrócenia, które miało miejsce dwanaście miesięcy temu.

Jakub ma trzydzieści kilka lat, jest kawalerem i nigdy nie miał stałej pracy. Snuje się po korytarzach kościelnych przez większość czasu w tygodniu i zazwyczaj narzeka na nudę. Twierdzi, że jest zbyt chory, aby pracować i boi się, że nawet praca na pół etatu mogłaby pozbawić go zasilku. Zgodził się, że będzie razem z tobą studiować Biblię pod kątem chrześcijańskiej służby.



O CO CHODZI?

**Nie chodzi
o mnie, chodzi
o Boga i Jego
chwałę.**

Rozdział 1

CZY BÓG MOŻE UŻYWAĆ KOGOŚ TAKIEGO JAK JA?

BÓG UŻYŁ... KOGO?

Czy potrafisz sobie wyobrazić, że Bóg posługuje się prostytutką? A samotną wdową opłakującą utratę męża i obu synów? Albo niezamężną nastolatką w ciąży? Jak to możliwe, że te kobiety zostały użyte przez Pana?

A co z tchórzem, który odgrywa swoją rolę podczas jednej z największych akcji ratunkowych w dziejach? Albo młodym pasterzem, który pokonuje największego wroga Izraela? A co z tym człowiekiem, który, żeby zdobyć kobietę, posłał jej męża na śmierć? Albo mężczyznę działającym pod wpływem testosteronu, który nie mógł oprzeć się pięknej kobiecie?

Możesz mi nie wierzyć, ale to wszystko są prawdziwe historie biblijne.

- Bóg posłużył się prostytutką Rachab, aby pomóc swoim szpiegom zbiec z Jerycha, gdy badali oni Ziemię Obiecaną (Joz 2).

- Bóg użył Noemi, aby doprowadzić do małżeństwa Rut z Boazem, które ostatecznie doprowadziło do narodzin Jezusa (Ru 3-4).
- Bóg użył młodej Marii, aby poczęła i narodziła Syna Bożego, Jezusa (Łk 1:26-38).
- Bóg użył bojaźliwego, jękającego się Mojżesza, aby uratować Boży lud z niewoli egipskiej (2Moj 4).
- Bóg użył Dawida i jego procy, aby powalić Goliata jednym kamieniem (1Sam 17).
- Bóg użył Dawida jako króla, aby prowadził naród Izraela, a nawet nazwał go „mężem według swego serca” – pomimo że Dawid był sprawcą ciąży Bet-szeby, a następnie zamordował jej męża, Uriasza, aby sprawa nie wyszła na jaw (2Sam 11).
- Bóg użył Samsona pomimo że uganiał się za wieloma kobietami i w miłosnym uniesieniu wyznał sekret Dalili, aby stał się sprawcą sądu na Filistyńczykach w chwili jego śmierci (Sdz 14-16).

Biblia jest pełna historii o słabych, grzesznych ludziach, którzy raz za razem nie byli w stanie zrobić tego, co słuszne.



JAKUB

Dlaczego? Dlaczego w Biblii jest pełno nieudaczników, odmieńców i przestępców? Czy Biblia nie po-

winna pokazywać nam, w jaki sposób powinniśmy żyć, jak robić to, co należy?



STOP

Co myślisz o pytaniu Jakuba? Czy ma rację, czy nie?

Czy jednym z powodów, dla których Bóg dał nam te historie, może być chęć wzmocnienia naszego poczucia własnej wartości? Mam na myśli to, że gdy porównujemy się z tą grupą nieudaczników, to łatwo przychodzi nam uznać, że sami nie jesteśmy tacy źli! A może Bóg pokazuje nam tych nieudaczników, aby nas ostrzec? Być może Bóg mówi do nas: „Uważaj, to może przytrafić się także tobie”.

Wydaje mi się, że żaden z tych powodów nie jest słuszny. Biblia nie została napisana, abyśmy mogli poczuć się lepiej, ani nie po to, aby nas ostrzec, że to, co przydarzyło się im, może przydarzyć się dzisiaj nam. Nie chodzi o to, że nasze grzechy nie mają konsekwencji. Oczywiście mają. Myślę jednak, że te historie znalazły się w naszych Bibliach, ponieważ mają one za zadanie popchnąć nas w kierunku Jezusa. Mają nam uświadomić, że:

POTRZEBUJEMY BOHATERA

Sens jest następujący: Biblia nie jest przede wszystkim o ludziach, którzy znaleźli się na jej kartach. I Biblia nie jest przede wszystkim o tobie czy o mnie. Tak, w Biblii znajdziemy nakazy i zakazy, ale nie jest ona przede wszystkim zbiorem zasad.

Biblia jest o Bogu. Bóg jest jej bohaterem, najważniejszą postacią, pierwszoplanowym aktorem i gwiazdą!



PRZYKŁAD

Nie ma to jak porywająca scena batalistyczna. Pomyśl o „Władcy pierścieni” – pozytywni bohaterowie posuwają się naprzód, napotykają opór, aby znowu posuwać się naprzód. A jeszcze lepsze są sytuacje, gdy widzimy słabszego, który uderza i pokonuje ogromnego łotra. Ale w Bożej historii, jedynym zwycięzcą jest Bóg. Szczególnie historia bojaźliwego mężczyzny o imieniu Gedeon pokazuje nam, jak bardzo Bóg zabiega o swoją chwałę. Bóg celowo zredukował liczebnie armię Izraelitów z trzydziestu dwóch tysięcy do zaledwie trzystu mężczyzn, tak aby nie mogli uznać, że oni sami zwyciężyli w bitwie:



KLUCZOWY WERSET

I rzekł Pan do Gedeona: Za liczny jest przy tobie zastęp, abym wydał Midiańczyków w ich ręce, bo Izrael wynosiłby się ponad mnie, powiadając: Sami się wybawiliśmy. Każ więc ogłosić ludowi tak, aby usłyszał: Kto bojaźliwy i lękliwy, niech zawróci. I dokonał Gedeon przeglądu, wskutek czego zawróciło z zastępu dwadzieścia dwa tysiące, a pozostało dziesięć tysięcy.

I rzekł Pan do Gedeona: Jeszcze zastęp jest za liczny. Sprowadź ich w dół nad wodę, a zamiast ciebie Ja ich tam wypróbuję; o którym ci powiem: Ten pójdzie z tobą, pójdzie

z tobą, żaden zaś z tych, o którym ci powiem: Ten nie pójdzie z tobą, nie pójdzie... Zabrali tedy z sobą żywność dla zastępu i swoje trąby, resztę zaś mężów izraelskich odesłał do domów, lecz owych trzystu mężów zatrzymał; a obóz Midiańczyków miał poniżej od siebie, w dolinie.

Potem podzielił tych trzystu mężów na trzy hufce...

Gdy tedy Gedeon wraz ze stu mężami, którzy byli z nim, dotarł na skraj obozu na początku środkowej straży nocnej – a właśnie rozstawiono strażę – zadęli w trąby i rozbili dzbany, które mieli w rękach. Wtem zadęły w trąby trzy hufce i potłukli dzbany, pochwycili w swoje lewe ręce pochodnie a w prawe ręce trąby, aby zatrąbić i zawołać: Miecz dla Pana i dla Gedeona. Lecz zatrzymali się wszyscy tam, gdzie stali wokół obozu, w obozie zaś wszyscy biegali wokół, krzyczeli i uciekali (Sdz 7:2-4, 8, 16, 19-21).



JAKUB

Nadal nie rozumiem, jak Bóg może posługiwać się kimś takim jak ja. Nie mam ani umiejętności, ani doświadczenia, ani pochodzenia. Gdybym coś umiał, odbył jakieś szkolenie lub był chrześcijaninem od dawna, może mógłbym służyć innym, nauczając Biblii – ale co ja mam do zaoferowania?



STOP

Co twoim zdaniem powinniśmy doradzić Jakubowi w oparciu o to, czego się dowiedzieliśmy do tej pory?

Problem polega na tym, że zazwyczaj patrzymy najpierw na siebie. Ale pamiętaj, to Bóg jest bohaterem tej historii, nie my.

**Jeśli nam się uda, to wyłącznie ze względu
na Bożą dobroć względem nas.**

Gdy ponosimy porażkę, nadal jesteśmy bezpiecznymi członkami Bożej rodziny z powodu tego, co zrobił Jezus. Nie zrobiliśmy niczego, aby zasłużyć na swoje zbawienie. Bogu nie imponują nasze talenty, osiągnięcia ani umiejętności. Ani też nie odstręczają go nasze porażki, wpadki i niedociągnięcia. Skąd zatem pomysł, że możemy być posłuszni Bogu, polegając na naszej sile, albo podobać się Mu na podstawie własnych umiejętności?

Gdy patrzymy na siebie, zamiast na Boga, nie rozumiemy, jak Bóg nas może używać. I mówiąc szczerze, mamy rację, myśląc w ten sposób, prawda? Znamy swoje lęki i słabości. W świetle dnia wszyscy wiemy, że każdy z nas jest kiepskim materiałem na bohatera.

Dobra nowina jest taka, że Bóg może używać i używa słabych ludzi do tego, co chce przez nich osiągnąć.

Prawda jest taka, że to jest Jego specjalność!

Ani oni, ani my, nie dokładamy nic do Bożego dzieła. Przypomnij sobie nieliczne wojsko Gedeona, które składało się z zaledwie trzystu żołnierzy – całe ich zadanie polegało na zadęciu w trąby, wydaniu okrzyku, a nieprzyjacieli zbiegł!

To nie siła ani zdolność do służenia sprawiają, że ludzie służą – sprawia to sam Bóg.

Bóg jest Bohaterem.

Bóg zawsze jest Bohaterem.

Nie zrozum mnie źle, nie chodzi o to, że jesteśmy bez znaczenia. Bóg posługuje się pojedynczymi ludźmi, korzystając z ich indywidualnych mocnych stron, preferencji i osobliwości. **Ale to Bóg odbiera całą chwałę.**

UZALEŻNIENI OD CHWAŁY

Jedną z przeszkód w służeniu jest pragnienie odbierania chwały dla siebie. Chcemy, by nas zauważono i doceniono. Chcemy, aby inni nas podziwiali. Chcemy, aby ludzie zobaczyli, jak bardzo się zmieniliśmy, jak bardzo kochamy Boga, jak potrafimy się poświęcać i jacy jesteśmy hojni. I nie chcemy nikogo rozczarować! Dlatego jesteśmy kuszeni na dwa sposoby: służymy, aby się podobać innym lub nie służymy, ponieważ chcemy uniknąć porażki. Lepiej nie robić nic i zachować twarz, niż coś zrobić i wyjść na kompletnego idiotę.

Możemy też być zbyt zajęci szukaniem chwały gdzie indziej. Szukamy satysfakcji i radości, podążając za innymi rzeczami: relacjami, statusem, gadżetami, ubraniami, telewizją, pracą, wysportowaną sylwetką, reputacją, docenieniem w pracy, sprawianiem wrażenia mądrych, ładnym wyglądem, narkotykami, seksem, pornografią, alkoholem... lista jest nieskończona. Wydaje nam się, że wiemy, czym jest „dobre życie” i staramy się je dostać. Chcemy być Kimś: kimś ważnym. Kimś fajnym. Kimś szanowanym.

KRÓLESTWO JEZUSA DLA TYCH, KTÓRZY SĄ NIKIM

Ale Jezus wyraża się jednoznacznie na ten temat... Jego królestwo jest dla tych, którzy są nikim.

Podczas ziemskiego życia Jezusa istniały grupy ludzi, o których powszechnie sądzono, że są nikim:

dzieci,
kobiety,
celnicy,
prostytutki,
poganie.

Fascynujące jest to, że Jezus działa przez każdą z tych grup i pokazuje, że jest dla nich miejsce w Jego Królestwie.



KLUCZOWY WERSET

I przynosili do niego dzieci, aby się ich dotknął, ale uczniowie gromili ich. Gdy Jezus to spostrzegł, oburzył się i rzekł do nich: Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im, albowiem takich jest Królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam, ktokolwiek by nie przyjął Królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie do niego (Mk 10:13-15).

W Jego królestwie nie chodzi o popularnych i modnych, największych lub najwspanialszych, najinteligentniejszych lub najlepszych. Chodzi o tych, którzy są nikim. A nawet jeśli jesteś kimś, to raczej przeszkodzi ci, niż pomoże w wejściu do królestwa. Ale gdy wchodzi ci, którzy

są nikim, to są tam witani z otwartymi sercami i ramionami!

CHLUBIĆ SIĘ W PANU

W Pierwszym Liście do Koryntian, apostoł Paweł pokazuje, że cała siła i moc pochodzą wyłącznie od Jezusa Chrystusa przez ewangelię. Wierzący w Koryncie toczyli ze sobą spory o to, który z przywódców Kościoła był najlepszy. List apostoła Pawła okazał się być niczym wiadro zimnej wody wylane na rozgrzane głowy. Powiedział: „Hola, ludzie! Tu nie chodzi o nas! Czy Paweł został za was ukrzyżowany? Oczywiście, że nie! Tu chodzi o Jezusa!”

Apostoł Paweł napomniiał wierzących, ponieważ przypisywali zbyt duże zasługi Pawłowi, Kefasowi i Apollosowi (innym przywódcom Kościoła). Chrystus jest mądrością i mocą Bożą, nie oni. Apostoł Paweł pisze, że Chrystus posłał go, aby zwiastował dobrą nowinę, i to nie w mądrości mowy, aby krzyż Chrystusowy nie utracił mocy (1Kor 1:17).

Apostoł Paweł dalej przypomina chrześcijanom w Koryncie, jakie są ich korzenie:



KLUCZOWY WERSET

Przypatrzcie się zatem sobie, bracia, kim jesteście według powołania waszego, że niewielu jest między wami mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu wysokiego rodu. Ale to, co u świata głupiego, wybrał Bóg, aby zawstydzić

mądrych, i to, co u świata słabego, wybrał Bóg, aby zawstydzić to, co mocne. I to, co jest niskiego rodu u świata i co wzgardzone, wybrał Bóg, w ogóle to, co jest niczym, aby to, co jest czymś, unicestwić. Aby żaden człowiek nie chlubił się przed obliczem Bożym. Ale wy dzięki niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem, Aby, jak napisano: Kto się chlubi, w Panu się chlubił (1Kor 1:26-31).

Jezus buduje swoje radykalne Królestwo odwróconych wartości, w którym bezyżyteczni, nieudolni, słabi, bezsilni, bezwartościowi grzesznicy zostali przemienieni przez samą łaskę. I On to robi, aby pokazać nam, jak wspaniały jest Bóg i jak nieustająca jest Jego moc działająca w nas! Jesteśmy tymi, którzy mogą się chlubić *tylko* w Panu.

Jedyną rzeczą, która może sprawić, że zaczniemy służyć i będziemy dalej to robić, gdy zacznie być ciężko, jest chwała Boża.

Tu nie chodzi o nas!

To właśnie uwalnia nas do służenia. Nie chodzi o nasze umiejętności – nie chodzi o nasze pochodzenie: bez względu na to, czy postępowaliśmy moralnie w naszym życiu czy stoczyliśmy się na dno. **Zawsze chodzi o Boga i to, co On może zrobić z grzesznikami i przez nich dla swojej chwały.**

Gdy pytamy: „Czy Bóg może posłużyć się kimś takim jak ja?” w odpowiedzi zawsze otrzymamy głośne: „Tak!”

On może i On się posłuży – dla chwały swojego wspa-
niałego, pięknego i pełnego miłosierdzia imienia.



WERSET DO ZAPAMIĘTANIA

*Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono,
lecz aby służyć i oddać swe życie na okup za wielu (Mk
40:45).*



PODSUMOWANIE

Bóg jest naszym Bohaterem! On użyje nas dla chwały
swojego wspaniałego imienia. Radujemy się i chlubi-
my wyłącznie w Jezusie!



O CO CHODZI?

**Ponieważ Jezus
nam służył,
możemy służyć
Jemu i innym.**

Rozdział 2

DLACZEGO POWINNIŚMY SŁUŻYĆ?

STRESZCZENIE

Zobaczyliśmy, że Bóg ma upodobanie w używaniu słabych, grzesznych nieudaczników do wykonywania Jego dzieła, w Jego mocy i dla Jego chwały.

Niesłusznie pragniemy tej chwały dla siebie, ale patrzymy na Jezusa i widzimy, że Jego Królestwo jest dla tych, którzy są nikim!

Tylko Bóg odbiera chwałę za to, co robi w nas i przez nas.

Dziękujemy Bogu za Jego cudowne dzieło zbawienia nas! Możemy się chlubić tylko w Nim.



JAKUB

Jakub uważa się za człowieka beztroskiego, chociaż przyjmuje antydepresanty. Uważa się za osobę bezinteresowną. „Dla innych zrobię wszystko” – mówi,

choć chwilę później wyznaje, że najważniejsze w życiu jest, aby „zadbać o siebie”.

MAM SŁUŻYĆ INNYM, CZY INNI MAJĄ SŁUŻYĆ MNIE?

„Radość może być prawdziwa tylko wtedy, gdy ludzie patrzą na swoje życie jako służbę i widzą najważniejszy sens swojego życia poza sobą i swoim osobistym szczęściem” – Lew Tołstoj.

„Musimy odważyć się i powiedzieć „nie” rzeczom i ludziom, którzy nam nie służą, jeśli chcemy odkryć na nowo samych siebie i żyć prawdziwie naszym życiem” – Barbara De Angelis

Mamy tutaj dwie różne koncepcje, które mówią, jak znaleźć szczęście: poświęcić się innym albo zadbać o samych siebie. Która z nich jest słuszna?

Czy rację ma Tołstoj?

Czy nasze życie jest po to, abyśmy służyli innym? Czy prawdziwą radość możemy znaleźć wyłącznie poza sobą?

A może rację ma Barbara De Angelis?

Czy w życiu chodzi o to, aby odkryć, co nam służy i pozbyć się całej reszty?

Pozbawieni Bożego miłosierdzia będziemy naturalnie ciążyć ku temu drugiemu zdaniu. Jeśli nie służymy Bogu, to służymy samym sobie i oczekujemy, że wszyscy inni też będą nam służyć.

MUSISZ KOMUŚ SŁUŻYĆ

Bob Dylan – wspaniały autor piosenek i muzyk folkowy – uchwycił tę prawdę o ludzkości w jednej ze swoich piosenek. Jej refren brzmi: „To może być diabeł albo to może być Bóg, ale musisz komuś służyć”¹. Jeśli nigdy nie słyszałeś tej piosenki, to proszę odejdź na chwilę od lektury i jej posłuchaj. Poza tym, że niesie ze sobą głęboki teologiczny sens, jest to klasyka rock and rolla.

W tym rozdziale pytamy: „Dlaczego powinniśmy służyć?” Ale to trochę podchwytliwe pytanie. Tak naprawdę to nie mamy wyboru. Najbardziej niezależny, wolnomyślicielski, ignorujący prawo i niekontrolowany anarchista żyje według tego prawa ludzkości: *wszyscy komuś służymy*.

Jedyne pytanie brzmi: *kto* to będzie?

Będziemy służyć Bogu i innym albo będziemy służyć sobie. **Bez zbawczego dzieła Jezusa dla nas i w nas, zawsze będziemy mieli skłonność do uwielbienia samych siebie.** Nie możemy po prostu służyć innym, jeśli nasze serca nie są radykalnie odrodzone do uwielbienia i radosnego służenia naszemu Stwórcy.



JAKUB

Ale to nie może być prawda! A co z tymi, którzy nie są chrześcijanami, a czynią dobro i służą innym?

¹ Bob Dylan, 'Gotta Serve Somebody,' Slow Train Coming, Columbia Records, 1979.

Czasami niechrześcijanie okazują więcej miłości i dobroci niż chrześcijanie!



STOP

Co sądzisz na temat tego, co powiedział Jakub?

Mamy tutaj dwie kwestie do rozważenia: pierwsza – Bóg troszczy się o nasze serca. Możemy sprawiać wrażenie, że robimy coś dla innych, a tak naprawdę służymy sami sobie. Druga: *Bóg w swojej łasce pozwala, aby stworzenie odzwierciedlało Jego dobroć*. Bóg nawet pozwala, aby ludzie, dla których nic nie znaczy, objawiali coś na temat Jego dobroci, bez względu na to, czy Go wyznają, czy nie. Nazywamy to powszechną łaską.

CI, KTÓRZY CZYNIAJĄ DOBRO I CI, KTÓRZY SŁUŻĄ SAMI SOBIE

Bóg jednoznacznie pokazuje, że nasze zachowanie, chociaż jest ważne, ma dużo mniejsze znaczenie niż to, co dzieje się w naszym wnętrzu:



KLUCZOWY WERSET

Bóg nie patrzy na to, na co patrzy człowiek. Człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce (1Sm 16:7).

Nie jest to dla nas dobra wiadomość, ponieważ my, ludzie, potrafimy świetnie zadbać o to, żeby dobrze wyglądać w oczach innych. Robimy to w sposób absolutnie naganny, na przykład kłamiemy, aby zachować twarz lub plotkujemy na temat innych, aby samemu wydać się lepszymi. Lubimy jednak także wykorzystywać na naszą korzyść dobre uczynki: pomagamy bliźniemu, który jest w gorszej sytuacji niż my sami; udzielamy się w miejscowym schronisku dla bezdomnych, aby pokazać, jak zależy nam na innych; zastępujemy kogoś w pracy, aby zyskać w oczach szefa. Prawda jest taka, że każda wspa- niałomyślna, troskliwa lub dobra rzecz, którą możemy zrobić (i zazwyczaj robimy) wiąże się ze znacznie mniej godną podziwu motywacją. Mówiliśmy o tym w poprzednim rozdziale – chodzi o tę samą chęć zdobycia sławy dla siebie.

Jezus mówił „prosto z mostu” do faryzeuszy. Oni pełnili dobre uczynki, aby dobrze wyglądać w oczach innych, ale nie chcieli czcić Boga w swoich sercach:



KLUCZOWY WERSET

Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że podobni jesteście do grobów pobielanych, które na zewnątrz wyglądają pięknie, ale wewnątrz są pełne trupich kości i wszelakiej nieczystości. Tak i wy na zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwi, wewnątrz zaś jesteście pełni obłudy i bezprawia (Mt 23:27-28).

My również możemy wydawać się innym na zewnątrz sprawiedliwi, ale wewnątrz jesteśmy „pełni nieczystości”. Możemy sprawiać wrażenie, że służymy innym, podczas gdy tak naprawdę służymy swojemu wyobrażeniu tego, co to znaczy być dobrą osobą. Sprawiamy przez to, że wyglądamy lub czujemy się dobrymi, i tak naprawdę służymy – uwielbiamy – samym sobie.

Albo – i to może być bardziej charakterystyczne dla naszej współczesnej kultury – za pewnik bierzemy fakt, że *powinniśmy* dążyć do realizacji naszych własnych pragnień. Ludzie, rzeczy, okoliczności powinny służyć *nam*, a jeśli jest inaczej, to się ich pozbywamy. W rzeczywistości uważamy, że powinniśmy się ich pozbywać jak zbędnego balastu. I znowu służymy i uwielbiamy samych siebie.

U podstaw każdego uczynku leży egoizm, bez względu na to, czy jest on dobry, czy zły, jeśli serce nie zostało oddane Jezusowi. Służenie samemu sobie jest (a taka jest bez wątpienia definicja egoizmu) niewolnictwem. Grzech jest okrutnym tyranem: zawsze obiecuje, ale nigdy nie daje tego, co obiecuje.

Ten stan dotyczy całej ludzkości i można go naprawić wyłącznie poprzez odnowienie naszych zepsutych, samolubnych serc.

DOKONAŁO SIĘ!

Dobra nowina mówi, że dokładnie tego dokonał Jezus na krzyżu. Bóg obiecał dać ludziom nowe, miękkie serca, które zostaną ożywione, aby służyć jednemu, prawdziwemu Bogu – i właśnie tego dokonał. Możemy teraz służyć temu, do czego zostaliśmy stworzeni. Możemy uwielbiać tego, który zasługuje na uwielbienie. Możemy cieszyć się prawdziwą relacją z naszym Stwórcą, wiedząc, że nasze grzechy zostały zakryte i nasza przyszłość zabezpieczona. I możemy doświadczyć życia i radości, jakie wiążą się z oddawaniem swojego życia.



JAKUB

Co? Jak możemy znaleźć życie i radość przez to, że oddajemy swoje życie? To zwykła głupota!



STOP

Jak możemy pomóc Jakubowi to zrozumieć?

KRÓL SŁUGA



KLUCZOWY WERSET

Wtedy przystąpiła do niego matka synów Zebedeuszowych z synami swoimi, złożyła mu pokłon i prosiła go o coś. A On jej rzekł: Czego chcesz? Rzecze mu: Powiedz, aby ci dwaj synowie moi zasiedli jeden po prawicy, a drugi po lewicy twojej w Królestwie twoim. A Jezus, odpowiadając,

rzekł: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja pić będę? Mówią mu: Możemy. Mówi im: Kielich mój pić będziecie, ale zasiąść po prawicy mojej czy po lewicy – nie moja to rzecz, lecz Ojca mego, który da to tym, którym zostało przez niego przygotowane. A gdy to usłyszało owych dziesięciu, oburzyli się na dwóch braci. Ale Jezus, przywoławszy ich, rzekł: Wiecie, iż książęta narodów nadużywają swej władzy nad nimi, a ich możni rządzą nimi samowolnie. Nie tak ma być między wami; ale ktokolwiek by chciał między wami być wielki, niech będzie sługą waszym. I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą waszym. Podobnie jak Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyli, lecz aby służył i oddał życie swoje na okup za wielu (Mt 20:20–28).

Czytamy tutaj historię o ambitnej mamie, która prawdopodobnie była także ciotką Jezusa. Pragnęła wszystkiego, co najlepsze dla swoich synów. Jako siostra matki Jezusa, Marii, być może wierzyła, że jej koligacje rodzinne mogą zapewnić odpowiedni status. Dlatego zwróciła się bezpośrednio do Króla i poprosiła go o zapewnienie jej synom stosownie wysokiej pozycji w Jego Królestwie. Ale co powiedział Jezus?

W swojej mądrości i łagodności nie zrugął swojej ciotki za jej impertynenckie roszczenia. Zwrócił się od niej i jej synów, którzy podzielali jej ambicje do wysokiej pozycji, słowami: *Nie wiecie, o co prosicie.*

Gdy mówił o piciu kielicha, Jezus nie miał na myśli kieliszka wina. Gdy wódz armii odnosił wielkie zwycięstwo, aby to uczcić, wychylał puchar wina, którego smak miał symbolizować smak zwycięstwa. Ale Jezus nie mówił o chwalebnym zwycięstwie nad wrogami Izraela ani o uwolnieniu narodu żydowskiego spod ucisku armii rzymskiej.

Jezus nie był takim królem.

Nie, *ten* kielich był kielichem Bożego sądu, który Jezus wypił do ostatniej kropli, aby zapłacić za grzechy swojego ludu². Jezus mówi o agonii, która stanie się jego udziałem na Golgocie, gdy pełna moc gniewu Ojca przeciwko grzechowi spadnie na Jego świętą głowę. Jedna z pieśni opisuje ukrzyżowanie w następujący sposób: „W trzy godziny Chrystus wycierpiał więcej niż jakikolwiek grzesznik wycierpi kiedykolwiek w piekle”³.

Ale uczniowie nie rozumieją, co Jezus naprawdę mówi. Jeszcze nie.

Jezus nie tylko próbuje uprzedzić ich o swojej nadchodzącej śmierci. Jest również królem, który zaprowadza królestwo, ale to nowy rodzaj króla, który panuje nad nowym rodzajem królestwa:

królestwa sług, pod panowaniem Króla Sługi.

² Ewangelia Mateusza 26:39.

³ Shai Linne, „The Cross (3 Hours)”, *The Atonement*, Lamp Mode Recordings, 2008.

Uczniowie musieli pomyśleć: „Co On wygaduje?”, gdy Jezus powiedział im, że w Jego królestwie, ci, którzy chcą być wielkimi, muszą być sługami, a ci, którzy mają być pierwsi, muszą najpierw stać się niewolnikami. Oczekiwali, że Jezus pokona ich wrogów i będzie panował w mocy na ziemskim tronie w tamtym miejscu i czasie.

Oni oczekiwali chwały w tamtej chwili.

Nie mogli oczywiście jeszcze widzieć śmierci w męczarniach, jaką poniósł Jezus Mesjasz. Jezus *nie przyszedł, aby mu służyli, lecz aby służył i oddał życie swoje na okup za wielu*. Jezus sam jest największym sługą. Służymy, ponieważ On służył nam. Jezus nie przejmował się

swoim własnym statusem,

swoimi preferencjami,

niesprawiedliwością płynącą z przyjęcia na siebie kary za grzechy innych,

agonią związaną z przyjęciem gniewu Ojca, gdy zasłużył wyłącznie na pochwałę i rozkosz Ojca.

Jezus chętnie oddał swoje życie.

Nasza dobra nowina opiera się na cierpiącym, ofiarnym Królu o sercu sługi.

ZMARTWYCHWSTAŁY KRÓL

Ale ta historia nie kończy się w grobie. Mamy życie, ponieważ Jezus umarł za nas śmiercią przestępcy, a potem fizycznie wyszedł z grobu.

To właśnie to – ewangelia – jest dla nas ostateczną motywacją. Jezus żyje! A ponieważ On żyje, my także będziemy znowu żyć. Nasz Król Sługa ukończył swoje dzieło, wstał z grobu i nawet teraz panuje w chwale. Cała historia toczy się zgodnie z Jego planem. Zostaliśmy zbawieni, odkupieni, wyrwani z paszczy śmierci i uścisku szatana, aby żyć w czystości i radości jako Boży lud na wieki.

**Nasz zbawiciel żyje! A ponieważ On żyje,
my żyjemy, aby mu służyć!**

Czy pamiętasz synów Zebedeusza, domagających się najwyższych pozycji w królestwie Jezusa? Jezus powiedział im: „Będziecie pili mój kielich” – i rzeczywiście tak było. Poszli w ślady Jezusa w cierpieniu. Tych dwóch braci to Jakub i Jan. Jakub stał się pierwszym z apostołów, który został męczennikiem, zabitym „mieczem” przez „okrutników”⁴. Jan cierpiał srogie prześladowania i wygnanie na wyspie Patmos⁵.

Zaprawdę Jakub i Jan służyli swojemu Królowi i służyli Jego Kościołowi. A teraz żyją z Jezusem w chwale. To właśnie jest ta nadzieja, którą mamy w Chrystusie!

Powinniśmy *służyć*, tak, oczywiście. W Biblii znajdziemy niezliczone nakazy, aby służyć innym, aby pamiętać najpierw o innych, aby kochać, dawać i pracować na rzecz innych. Służenie naszemu Bogu i służenie innym nie jest opcjonalne. To naprawdę jest nakaz.

⁴ Dzieje Apostolskie 12:2.

⁵ Objawienie Jana 1:9.

Ale radość z tym związana polega na tym, że gdy rozmyślamy długo i głęboko o naszym zmartwychwstałym Królu Słudze, a Duch Święty działa w naszych sercach, to *chcemy* służyć. A gdy robi się ciężko, to *chcemy* chcieć służyć! Tak właśnie wygląda dzieło Boże w nas.



WERSET DO ZAPAMIĘTANIA

Służąc dobrą wolą jako Panu, a nie ludziom (Ef 6:7).



PODSUMOWANIE

Dlaczego powinniśmy służyć? To w zasadzie nie jest dobrze postawione pytanie, ponieważ każdy komuś służy. Bez Bożej łaski tym kimś jesteśmy my sami. Z Bożą łaską jednak stajemy się nowymi stworzeniami, które zostały wyzwolone z niewoli służenia własnemu ja. Jesteśmy wolni, by służyć Bogu i innym. Teraz odnajdujemy życie i radość w oddawaniu naszego życia.





O CO CHODZI?

**Wszystko, co mamy,
pochodzi od Boga
i należy do Boga.**

Rozdział 3

SZAFARSTWO (TO MOJE ŻYCIE?)

STRESZCZENIE

Zobaczyliśmy już, że Bóg jest Bohaterem – On raduje się używaniem słabości, aby pokazać swoją siłę, a Jego Królestwo jest królestwem odwróconych wartości, w którym ci, którzy są nikim (my wszyscy) są kimś w Nim i mogą służyć z radością. Zobaczyliśmy także, że musimy służyć, ponieważ nam samym służył chwalebnie nasz Król Jezus. Kochamy, ponieważ on pierwszy nas pokochał; służymy, ponieważ On pierwszy nam służył.

W tym rozdziale będziemy omawiać szafarstwo, a zatem zdefiniujemy najpierw ten termin. W „Oksfordzkim Słowniku Języka Angielskiego” znajdziemy taką jego definicję: „Zadanie polegające na zarządzaniu czymś lub troszczeniu się o coś, np. organizację lub majątek”.

W biblijnym rozumieniu tego słowa, szafarstwo jest Bożym nakazem danym ludziom, aby dbali o to, co daje im Bóg. Widzimy to na początku historii biblijnej. Bóg

właśnie stworzył cały piękny świat, włączając w to mężczyznę i kobietę, i daje im odpowiedzialność za opiekę nad resztą stworzenia:



KLUCZOWY WERSET

I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozradzajcie się i rozmnażajcie się, i napętliajcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną; panujcie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad wszelkimi zwierzętami, które się poruszają po ziemi! (1Moj 1:28).



STOP

Jak sądzisz, czy Adam i Ewa myśleli, że ten doskonały, nowy świat należał do nich? Jeśli tak, to dlaczego? Jeśli nie, to dlaczego nie?

Prawdę mówiąc, jedna i druga odpowiedź zawiera w sobie ziarno prawdy. U Adama i Ewy musiałyby być słabo z inteligencją, gdyby wyobrażali sobie, że świat należał do nich w takim sensie, że jest on ich własnością. Stworzenie zostało zaprojektowane i stworzone przez kogoś, kto był kimś innym niż oni. Otrzymali je jako dar. Oni sami byli częścią stworzenia, a nie jego przyczyną! Dlatego w pewnym sensie to oczywiście nie był *ich* świat.

Ale z drugiej strony, Adam i Ewa otrzymali władzę, aby opiekować się tym światem – uprawiać ziemię, troszczyć się o zwierzęta, jeść rośliny. Byli zarządcami

i opiekunami całego Bożego stworzenia. Ich autorytet był prawdziwy, tak jak ich odpowiedzialność. Gdy Ewa była w ciąży z ich pierwszym dzieckiem, miała głębokie poczucie odpowiedzialności, a nawet własności, w odniesieniu do swojego potomstwa. Gdy zaś Adam poszedł w ślady Ewy, okazując Bogu nieposłuszeństwo, a z tego powodu całe stworzenie zostało osądzone, to widzimy, jaki ciężar odpowiedzialności niósł jako nasz przedstawiciel.

**Szafarstwo jest ważne – związany z nim autorytet
i odpowiedzialność są prawdziwe.**

TO MOJE ŻYCIE?

*To moje życie
Teraz albo nigdy
Nie będę przecież żył wiecznie
Chcę żyć, dopóki żyję
(to moje życie)
Moje serce jest jak otwarta autostrada
Jak powiedział Frankie
Zrobiłem to po swojemu
Chcę żyć, dopóki żyję
To moje życie⁶*

Ta piosenka stała się hitem nie tylko dlatego, że była porównującym parkietowym hymnem. Odważne słowa od-

⁶ Bon Jovi, „It's My Life”, *Crush*, Island Records, 2000.

wołują się do wartości charakterystycznej dla kultury, w której ceni się osobistą wolność.

Jesteśmy częścią tej kultury. Gdy myślimy o służeniu innym, zaczynamy z iluzorycznym wyobrażeniem samych siebie i naszych rzeczy: to „moje” życie i „moje” rzeczy. Poczucie własności przychodzi nam naturalnie, prawda? Przypatrz się choćby grupie małych dzieci bawiących się razem i zaraz usłyszysz „to jest MOJE! – „wcale nie, to MOJE!” Ta walka jest oczywiście bez sensu, ponieważ małe dzieci nie zrobiły absolutnie nic, aby zdobyć swoje zabawki. Zależą całkowicie od dorosłych, którzy odpowiedzialni są za spełnienie ich potrzeb i pragnień.

Mogliśmy już wyrosnąć z potrzeby, aby dzielić małego Marka w głowę zabawkową ciężarówką, którą próbuje nam wyrwać z rąk, ale w naszych sercach nadal możemy znaleźć ten sam rodzaj protestu:

„Ta wypłata jest moja, więc mogę z nią robić, co mi się podoba”.

„Ten dom jest mój i chcę, żeby był miejscem, do którego mogę uciec przed stresem, jaki niesie życie”.

„Mój czas należy do mnie i mam pełne prawo robić z nim, co chcę”.

Zapominamy o tym, że Bóg jest naszym Ojcem, który daje nam wszystko, co mamy. Każdą chwilę naszego życia zawdzięczamy tylko temu, że On podtrzymuje nas

przy życiu. Oddychamy, ponieważ Bóg sprawia, że nasze serca mogą bić.

Przypomnij sobie jakieś ostatnie zdarzenie, gdy twoje plany zostały pokrzyżowane. Załóżę się, że twoja reakcja była wprost proporcjonalna do twojej wiary w to, że twój czas należy do ciebie. Mogę spokojnie się o to zakładać, ponieważ mam dokładnie tak samo!

Pomimo wszystkiego, co wiemy o Bogu jako naszym Bohaterze i Jezusie, który zbawia nas, abyśmy otrzymali życie, na które nigdy nie moglibyśmy sobie zasłużyć, w dalszym ciągu ulegamy złudzeniu, że mamy prawo kierować swoim życiem tak, jakbyśmy byli wyrwani spod kontroli naszego Ojca.

Ciągle zachowujemy się tak, jakby rzeczy, które posiadamy, nam się należały.

Traktujemy nasz czas i nasze plany jako nasze własne, jakbyśmy mogli dowolnie nimi gospodarować.

**Zasadniczo, chcemy być królami
naszych własnych królestw.**



STOP

Co takiego sprawia, że odczuwasz pokusę, aby myśleć, że jest to wyłącznie twoje? Czas? Pieniądze? Zdrowie? Małżonek/chłopak/dziewczyna? Dzieci? Praca? Rekreacja? Sprawność fizyczna? Rzeczy?

TO DOBRE ŻYCIE

Oczywiście prawda, którą poznają chrześcijanie mówi, że posiadamy życie *tylko w i przez Chrystusa*. W swojej pio-sence Bon Jovi pomylił się co do kilku rzeczy, ale prawdopodobnie najbardziej zabójczym kłamstwem jest to: „Teraz albo nigdy; Nie będę przecież żył wiecznie”.

Prawda na temat ludzkości jest taka, że będziemy żyć wiecznie – pytanie brzmi: gdzie? Gdzie spędzimy wieczność? Gdy pokładamy ufność w dziele Jezusa na krzyżu i w Jego zmartwychwstaniu, możemy spodziewać się wieczności w chwale!

Ale jak stwierdził chrześcijański raper Shai Linne: „Jeśli żyjesz swoim najlepszym życiem teraz, to zmierzasz do piekła”⁷. Nasze kurczowe trzymanie się Bożych ziemskich darów jest oznaką niebezpiecznej krótkowzroczności.

Dzieje się tak, ponieważ to życie *nie* jest naszym jedynym życiem,

ponieważ *będziemy* żyć wiecznie,

ponieważ *nie* ma teraz albo nigdy,

możemy żyć jako słudzy, którymi mamy być.

Po pierwsze widzimy, że wszystko, co mamy i każda relacja, którą mamy, to dary od naszego dobrego Ojca. A zatem nasze zadanie polega na opiekowaniu się ludem

⁷ Shai Linne, „Fal\$e Teacher\$”, *Lyrical Theology, Part 1: Theology*, 2013 Lamp Mode Recordings.

naszego Ojca i rzeczami naszego Ojca. To nie jest nasze, to jest Jego.

Po drugie, wiemy, że mamy przed sobą znacznie lepszą przyszłość niż najwspanialsze wymarzone życie, które moglibyśmy sobie sprawić tutaj i teraz. Nie musimy gonić za każdym pragnieniem naszego serca w tym życiu – nasze najlepsze życie jest dopiero przed nami!

I znowu naszym przykładem jest Jezus. Czy możesz sobie wyobrazić Jezusa śpiewającego „To moje życie”? Tymczasem Jezus jest jedyną osobą, która w ogóle miałaby prawo śpiewać tę piosenkę. *Ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone* (Kol 1:16)⁸. A jednak nasz Zbawiciel powiedział swojemu Ojcu: *nie moja, lecz twoja wola niech się stanie*⁹.

I my zostaliśmy powołani do okazywania tej samej pokory:

Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej (Flp 2:5-8).

⁸ List do Kolosan 1:16

⁹ Ewangelia Łukasza 22:42

Jezus sam zrezygnował ze swoich uzasadnionych roszczeń do władzy. Jako Jego naśladowcy, bez takich uzasadnionych roszczeń, zostaliśmy powołani do tego samego. Takie przemienione spojrzenie na życie uwalnia nas do tego, abyśmy naprawdę służyli Królowi, który nas wykupił. Gdy wiemy, kto jest naszym Królem i kim jesteśmy w Nim, wiemy, że nic, co mamy, nie jest nasze. Jezus jest Królem – jesteśmy Mu winni wszystko!

CO ZA KRÓL, CO ZA KRÓLESTWO!

Spójrz na ten fragment z Ewangelii Marka 10:29-31:



KLUCZOWY WERSET

Jezus odpowiedział: Zaprawdę powiadam wam, nie ma takiego, kto by opuścił dom albo braci, albo siostry, albo matkę, albo ojca, albo dzieci, albo pola dla mnie i dla ewangelii, który by nie otrzymał stokrotnie, teraz, w doczesnym życiu domów i braci, i siostr, i matek, i dzieci, i pól, choć wśród prześladowań, a w nadchodzącym czasie żywota wiecznego. A wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

Czy rozumiesz, o czym Jezus mówi?

Mówi, że wyrzekanie się swojego roszczenia do *wszystkiego*, co posiadasz (rzeczy, rodzina, relacje, pragnienia, status, ambicje, reputacja, popularność... nawet

samo życie!), stanowi nieodłączną część tego, co oznacza podążanie za Nim.

Jezus mówi także, że pomimo tak zwanych światowych strat, w rzeczywistości zyskujesz to, co naprawdę się liczy. Ponieważ w Królestwie Jezusa nikt nie jest samotny, głodny, pozbawiony środków do życia, porzucony, bezdomny albo odizolowany. W świecie, w którym rządzi Jezus, samotne osoby znajdują rodziny, a rodziny otwierają swoje domy.

Nikt nie zostaje porzucony ani zapomniany.

Tak wygląda życie pod dobrym panowaniem łagodnego Króla! Taka jest wspólnota miłości, którą Jezus przyszedł założyć.

To jest wspólnota, która wyrasta na glebie, którą są łagodni naśladowcy Króla, którzy ofiarowują Jego dary na Jego chwałę.

NASZE ODKUPIONE ŻYCIA

Oczywiście podążanie za Jezusem wiąże się z kosztami. Kosztuje wszystko, co mamy. Ale nie zapominajmy o tym, że i tak wszystko przez cały czas należy do Niego.

Jest taka chrześcijańska piosenka, której słowa mówią: „Ach, Ojcze, użyj mojego odkupionego życia w taki sposób, w jaki tylko chcesz”¹⁰. Zawsze, gdy śpiewam te słowa, odczuwam niepokój, ponieważ wiem, że w moim

¹⁰ Sovereign Grace Music, „All I Have is Christ”, *Together for the Gospel Live II*, 2012.

sercu toczy się walka o to, aby w nie uwierzyć. To dobra modlitwa, ale czy ja naprawdę chcę się nią modlić? Czy naprawdę chcę, aby Bóg „spełnił tę prośbę”?

Znam osoby, które powiedziały „nie” romantycznej relacji, ze względu na swoją miłość do Chrystusa i oddanie dla Jego sprawy. Zostawili potencjalnego męża lub żonę, ponieważ nie mogli mieć Jezusa i tej osoby. Zdaje sobie sprawę z tego, że przyjdą chwile, w których oni zakwestionują słuszność tej decyzji. Ale Jezus mówi im, że zyskali dużo więcej, niż stracili.

Problem często polega na tym, gdy słyszymy takie historie, że nasze serca nagle twardnieją z lęku i w odruchu samoobrony.

Ale twarde serca nie pasują do królestwa.

Twarde serce zwraca ciebie ku tobie.

Wypełnia cię uzalaniem się nad sobą.

Twarde serce pilnuje, aby drzwi frontowe twojego domu pozostały zamknięte.

Twarde serca sprawiają, że małżeństwo pozostaje **moje**, rodzina pozostaje **moja**, stan kawalerski lub paniński pozostaje **mój**, dom pozostaje **mój**, rzeczy pozostają **moje** i wszystko jest o **mnie** i wszystko jest **moje**.

To jest to, co Biblia nazywa bałwochwalstwem. Bałwany nie mają wiele wspólnego z postaciami wyrzeźbionymi w drewnie. Są wszystkim tym, w czym pokładamy nasze nadzieje, o czym marzymy i do czego zmierzamy.

Są substytutami Boga. Ważne jest, aby zdawać sobie sprawę z tego, że nawet dobre rzeczy staną się złymi, gdy staną się bałwanami. A dobre rzeczy są najgorszym rodzajem bałwana, ponieważ tak łatwo je zracjonalizować i usprawiedliwić.

Gdy na przykład nasza miłość do jakiejś osoby staje się tak namiętna, że nie możemy już żyć bez niego/niej, to taka miłość wypacza się i staje się bałwochwalstwem. Chwytnyśmy wówczas to, co jest „nasze” tak mocno, że nasze serca twardnieją. Dzieją się wówczas dwie rzeczy:

1. Rzecz, którą tak mocno ściskamy, okazuje się niezdolna do dźwigania ciężaru, który na nią wkładamy, a następnie...
2. ...rzecz ta zaczyna przejmować nad nami panowanie, kontrolę i giniemy pod jej ciężarem.

Dobra nowina jest taka, że Jezus umarł, aby nas uwolnić od takiego poddaństwa i niewolnictwa.

W zasadzie szafarstwa ukrywa się piękny paradoks: musimy uwolnić się od naszego uścisku, aby dobrze zatroszczyć się tym, co daje nam Bóg.

Tylko serca zdobyte przez Chrystusa i dla Chrystusa biją dla dobra innych. W tym zawiera się piękno królestwa – piękno Króla. *Ceną jest wszystko, co posiadamy, ale zyskujemy wiele więcej niż moglibyśmy sobie wyobrazić.*

A zatem, w jaki sposób mamy zadbać o rzeczy Boże i Jego lud na Jego chwałę?



WERSET DO ZAPAMIĘTANIA

Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza (Rz 12:1).



PODSUMOWANIE

Jako szafarze, zostaliśmy powołani do tego, aby wziąć odpowiedzialność i opiekować się tym, co należy do Boga. Ale z łatwością przychodzi nam uwieńczyć, że to wszystko tak naprawdę należy do nas. Pamiętanie o tym, że wszystko, co mamy, pochodzi od naszego dobrego Ojca, motywuje nas do hojnego dawania i służenia. Jakby nie było, to są Jego rzeczy, nie nasze! I gdy oddajemy „nasze” życie w służbę Bogu i innym, zyskujemy niemierzalne błogosławieństwo posłuszeństwa. Wszystko, co dobre w naszym życiu jest darem ekstrawaganckiej dobroci i hojności.





O CO CHODZI?

**Jako grzesznicy,
którym służyono,
służymy grzesznikom.**

Rozdział 4

KOMU POWINNIŚMY SŁUŻYĆ?

STRESZCZENIE

Jak dotąd omówiliśmy następujące kwestie:

- kogo Bóg może używać,
- dlaczego powinniśmy służyć oraz
- szafarstwo.

Mam nadzieję, że zapamiętasz dwie sprawy: po pierwsze, Bóg jest bohaterem tej historii – to naprawdę chodzi o Niego i Jego chwałę! I po drugie, ten Bohater uniżył siebie samego aż do śmierci krzyżowej, aby szukać i zbawić zgubionych. Nasz potężny, wielki Bóg jest największym sługą. Samo to motywuje nas do posłuszeństwa Jego przykazaniu, że mamy służyć innym i być dobrymi szafarzami Jego darów dla nas.

KOMU POWINNIŚMY SŁUŻYĆ?

Lista jest całkiem długa, dlatego pewnie najlepiej będzie omówić ją na początku. Jeśli chodzi o bycie częścią królestwa Bożego, to nie ma czegoś takiego jak zapisy małym drukiem! Jako ci, którzy zostali wyzwoleni przez Chrystusa od grzechu, siebie samych i szatana, zostaliśmy uwolnieni, aby służyć:

- Bogu
- Innym chrześcijanom
- Tym, których lubimy
- Tym, których nie lubimy
- Tym, którzy nie są tacy jak my
- Nawet tym, którzy nas nie lubią

Krótko mówiąc, służymy każdemu i wszystkim. Marcin Luter, niemiecki mnich, który dał początek Reformacji około 500 lat temu, ujął to w następujący sposób:

**„Chrześcijanin jest doskonale wolnym panem
wszystkiego i nie podlega nikomu. Chrześcijanin
jest doskonale oddanym sługą wszystkich
i podlega wszystkim”¹¹.**

No to które? Chrześcijanin albo nie jest poddany nikomu, albo jest poddany wszystkim i jest sługą innych.

¹¹ Martin Luther, *On the Freedom of the Christian*. 1520

Przecież oba te stwierdzenia nie mogą być prawdziwe równocześnie!?



JAKUB

Jak to jest? Jak chrześcijanin może być równocześnie „doskonale wolny” i „doskonale oddanym sługą”? Nie rozumiem.



STOP

Jak możesz pomóc Jakubowi zrozumieć tę prawdę?

Tak. Jedno i drugie może i musi być prawdziwe równocześnie. Chrześcijanin to ktoś, kto jest „doskonale wolny” w Panu. Podążamy wyłącznie za Chrystusem: zostaliśmy przez Niego zdobyti i wyzwoleni z niewoli grzechu; żadna inna osoba nie ma nad nami władzy. Ale nasz Król wzywa nas równocześnie, abyśmy odłożyli swoje upodobania i dumę, poddali się autorytetowi i upodobaniom innych. Na tym polega zasada „uważajcie jedni drugich za ważniejszych od siebie”.

Luter pokazał na czym polega kluczowy aspekt życia ucznia Jezusa: nasz Król prosi nas, abyśmy poświęcili swoje życie w służbie innym, ale jesteśmy całkowicie lojalni wyłącznie wobec Niego.

Dlatego nie służymy jak niewolnicy pozbawieni wyboru. Możemy służyć innym z radością tylko *dlatego*, że nasz prawdziwy Król Sługa służył nam.

Ale nasze pytanie dotyczy tego, komu powinniśmy służyć. Luter mówi, że „chrześcijanin jest doskonale oddanym sługą *wszystkich* i podlega *wszystkim*”. Komu powinniśmy służyć? Powinniśmy służyć *wszystkim* – każdemu!



STOP

Pomyśl o wszystkich osobach, które spotykasz w ciągu dnia: sprzedawcy w sklepie, nauczycielu swoich dzieci, swoich przyjaciółach, innych kierowcach na drodze, swoich sąsiadach. Jak mógłbyś służyć tym wszystkim ludziom? Podaj przykłady. Jak możesz służyć kierowcy autobusu? Jak służysz swojej rodzinie? Swojemu szefowi? Swoim przyjaciołom?

Widzimy, że powinniśmy służyć wszystkim ludziom..., ale jak szczegółowo wygląda służba innym? Jak to wygląda w prawdziwym życiu? Nie zaskoczy nas fakt, że Biblia przychodzi z odpowiedzią na to pytanie.

SŁUŻENIE W RODZINIE

W kulturze zachodniej jednostka jest w centrum wszystkiego. Inaczej w Biblii, gdzie to Bóg jest w centrum wszystkiego. Ale Bóg w Biblii, to jeden Bóg w trzech osobach: Ojciec, Syn i Duch Święty. On jest Bogiem relacyjnym, a prawda, według której On jest jednym Bogiem w trzech osobach ma kluczowe znaczenie dla Jego tożsamości i charakteru. To jest Bóg, którego obraz nosimy,

co wyjaśnia, skąd nasze pragnienie i zdolność do relacji. Jesteśmy odbiciem Bożej natury w ten sposób, że pragniemy i potrzebujemy innych, a inni są kluczowi dla tego, kim jesteśmy jako istoty ludzkie.

Gdy stajemy się chrześcijanami, to nie zostajemy po prostu zbawieni, aby cieszyć się osobistą relacją z Bogiem; **zostajemy wybawieni od naszego indywidualizmu i izolacjonizmu**. Dzięki relacji z Bogiem wchodzimy w relację z innymi ludźmi.

Ale na czym polega służenie w tej nowej rodzinie, do której zostaliśmy włączeni?

Nowy Testament pełen jest fragmentów, które podkreślają ten relacyjny wymiar naszej tożsamości jako chrześcijan. Oto tylko kilka przykładów:

Po pierwsze i najważniejsze, mamy się **wzajemnie miłować** (J 13:34). To polecenie, abyśmy się wzajemnie miłowali jest wszechobecne w Nowym Testamencie. W Liście Jana, apostoł nieustannie każe swoim czytelnikom wzajemnie się miłować (1J 3:11; 4:7, 11:2; 2J 5). W Pierwszym Liście Jana 3:23¹² autor ukazuje jakie to istotne. Jest to tak ważne, jak nakaz, aby wierzyć w imię Jezusa! Czytamy w Liście do Rzymian 12:10: *Miłością braterską jedni drugich miłujcie*. Gdy służymy innym, miłujemy ich braterską i siostrzaną miłością. To nie tylko obowiązek, ale radość. Lubimy ich słuchać. Myślimy o nich ciepło. Traktujemy ich jak rodzinę.

¹² 1 List Jana 3 3:23: *A to jest przykazanie jego, abyśmy wierzyli w imię Syna jego, Jezusa Chrystusa, i miłowali się wzajemnie, jak nam przykazał.*

W Liście do Rzymian 12:10 czytamy dalej, że powinniśmy wyprzedzać się wzajemnie w okazywaniu szacunku. A zatem mamy **okazywać sobie szacunek**. Okazujemy szacunek innym poprzez to, że uznajemy ich za ważniejszych od siebie, uznajemy innych za ważnych i cennych. Ale to nie zawsze przychodzi łatwo, prawda? Duma jest często większym problemem, niż chcielibyśmy to przyznać, a uznawanie samych siebie za ważniejszych niż powinniśmy, zawsze doprowadzi do przyjmowania krytycznej i osądzącej postawy wobec innych.

Jeżeli nie chcemy osądzać jedni drugich nawzajem, to będziemy musieli nauczyć się jak przyjmować jedni drugich (*Przeto przyjmujcie jedni drugich, jak i Chrystus przyjął nas, ku chwale Boga* [Rz 15:7]). Gdy zobaczymy, kim jesteśmy według ewangelii i zaczniemy doceniać to, co Bóg dla nas zrobił w Chrystusie, to napomnienie, które znajdujemy w Liście do Galacjan 5:13¹³ stanie się dla nas zarówno zachętą, jak i szansą.

Apostoł Paweł naucza nas, że zostaliśmy powołani do wolności, ale mamy korzystać z tej wolności, aby **służyć sobie nawzajem**. Możemy mieć tysiąc powodów, dla których nie chcemy przyjmować innych: ubierają się lub mówią inaczej niż my, są bogatsi lub biedniejsi od nas, ich kolor skóry różni się od naszego, mają inne po-

¹³ List do Galacjan 5 5:13: *Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia; tylko pod pozorem tej wolności nie pobłażajcie ciału, ale służcie jedni drugim w miłości.*

głądy teologiczne, śmieją się z innych filmów, lubią słuchać muzyki hip-hop, podczas gdy my lubimy musicale. Z doświadczenia wiemy, że takie błahostki potrafią nas zdystansować do innych. A ten dystans sprawia, że nie chcemy im służyć. Ale dla Bożej chwały jesteśmy powołani do tego, aby przyjmować jedni drugich i służyć jedni drugim.



JAKUB

A co z ludźmi, których nie trawię, takich jak mój tato? Zostawił nas, gdy byliśmy dziećmi i jest nikim więcej jak tylko głupim pijakiem! Jak mam mu służyć?



STOP

Biorąc pod uwagę ten konkretny przypadek – jakim ludziom przychodzi ci łatwo służyć? Komu może być ci trudniej służyć? Co z tym zrobisz?

KRÓLESTWO SŁUŻBY

To, jak i komu służymy, zmienia się radykalnie, gdy stajemy się częścią Bożego królestwa. Nagle okazuje się, że mamy nową tożsamość. Nie musimy się nikomu podlizywać, by osiągnąć sukces. I możliwe jest, że zawiedzemy, ale dalej będziemy mogli rozwijać się jako obywatele królestwa Chrystusa! Nasza troska o innych wypływa z miłości do Jezusa, a nie z tego, co w zamian dostajemy.

A gdy jesteśmy powołani do tego, aby służyć i kochać innych, to jest to najlepsza motywacja z możliwych.

Komu służymy?

- ***Tym, którzy nas nienawidzą.***

Jest coś cudownie rewolucyjnego w służeniu i kochaniu tych, którzy nas nienawidzą.

Dużo łatwiej służy się naszym przyjaciołom. Jeśli jesteśmy szczerzy, to czujemy, że na naszą troskę zasługują ci, którzy nas lubią i których my lubimy. Ale ewangelia maluje nieco inną rzeczywistość, prawda? Zobaczyliśmy już, że Jezus służył tym, którzy na to nie zasługują. A także, w razie gdybyśmy zapomnieli, dotyczy to także ciebie i mnie! Jezus stał się wzorem wywrotowej chwały związanej ze służeniem i kochaniem tych, którzy nas nienawidzą.

**On wzywa nas do czynienia dobra tym,
którzy nas krzywdzą.**

To stara historia, głęboko zakorzeniona na kartach Biblii. Józef kochał braci i służył im, a oni go zdradzili. Wierzący na przestrzeni dziejów służyli i kochali tych, którzy chcieli ich skrzywdzić, malując niesamowity obraz Bożej mocy działającej w życiu Jego dzieci.

Pozwól, że opowiem ci historię Dirka Willemsa, którego życie przypadło na XVI wiek. Ta historia jest dla mnie niezrozumiała i piękna zarazem.

Dirk uciekał przed przedstawicielem organów ścigania. Został uznany za przestępcę tylko dlatego, że zakwestionował sposób, w jaki państwo traktowało religię. Jego przestępstwo polegało na tym, że ponownie przyjął chrzest jako dorosła osoba, ponieważ uważał, że chrzest dziecka nie może być ważnym wyrazem osobistej wiary w Jezusa. Należał on do grupy zwanej anabaptystami; ludzie ci dużo wycierpieli ze względu na swoje przekonania.

Dirk, wiedząc, że jego aresztowanie zakończy się śmiercią, uciekł z więzienia, używając liny splecionej z prześcieradeł, dzięki której opuścił się po murach budynku. Został jednak spostrzeżony i zaczął się pościg. Podczas ucieczki wbiegł na zamrożnięte jezioro i udało mu się przedostać na jego drugą stronę, ale gdy jeden z funkcjonariuszy wbiegł za nim, lód się załamał i tamten wpadł do lodowatej wody. Dirk mógł spokojnie uciec. Ale zamiast tak zrobić, zawrócił i uratował człowieka, który wraz z innymi funkcjonariuszami, którzy w międzyczasie nadbiegli, zatrzymał Dirka. Następnie został on osądzony i stracony. O jego męce w płomieniach napisano, że była długa i bolesna¹⁴.

Czy to nie jest zdumiewający przykład tego, co oznacza służyć naszym wrogom? Wydaje się to zbyt dobre, aby było prawdziwe – albo zbyt głupie, żeby było rzeczywiste! Twoje spojrzenie na tę sprawę będzie znakiem

¹⁴ Thieleman J. van Braght, *The Martyrs' Mirror*, Herald Press, 1938, s. 741.

tego, w jakim stopniu twoje serce zostało zdobyte przez Chrystusa. Sposób, w jaki On nas uratował, sprawia, że w porównaniu z nim poświęcenie Dirka przestaje być tak wyjątkowe.

Komu służymy?

• Słabym i bezbronny

Gdy czytam Ewangelię Łukasza, to moją uwagę przykuwa to, jak często widzimy Jezusa w towarzystwie osób odrzuconych przez społeczeństwo. On wołał przebywać pośród nich niż wśród ludzi bogatych i wpływowych. Była to faktycznie kwestia takiej wagi, że nawet nazywano Go pijakiem i żarłokiem, ponieważ spędzał tak wiele czasu pośród społecznych nizin.

Ludzie ci zostali porzuceni przez społeczeństwo. Nie mieli zabezpieczenia socjalnego. Musieli sobie radzić w życiu wyłącznie w oparciu o swój własny spryt i mądrość. prostytutki na przykład, „wybierały” taki zawód wyłącznie dlatego, że zostały porzucane przez swoich mężów. Miały ograniczone możliwości i słabe widoki na przyszłość. Podobnie było z chorymi i wyrzutkami społecznymi. Fakty są takie, że Jezus zrobił wszystko, aby dotrzeć do ludzi odrzuconych i pomijanych przez społeczeństwo i służyć im. Jezus spotykał się z nimi w miejscu ich potrzeb i słabości.

Komu służymy?

• Zgubionym

Wszyscy jesteśmy chrześcijanami, ponieważ ktoś nam usłużył, dając ewangelię. Najprościej mówiąc, byliśmy zagubieni i ktoś nas odnalazł. Tym kimś ostatecznie jest Jezus. Ale niemal zawsze Jezus używa innych, aby szukać i znaleźć nas. Jako ci, którzy byli zgubieni, ale się odnaleźli, mamy serca, które pragną widzieć, jak inni również zostają uratowani.

Chrześcijanie często są oskarżani o to, że są „bardziej święci od papieża”. Niestety, możemy często spotykać się z takimi postawami. Ale w rzeczywistości chrześcijanie są takimi samymi ludźmi jak wszyscy inni, poza tym, że zostali uratowani przez Jezusa. Nie mamy powodów, aby czuć się lepszymi, ale za to mnóstwo powodów do wdzięczności. Bycie zagubionym to żaden sukces, którym można się chwalić, a bycie uratowanym nie stanowi powodu do chluby – tak jakby to była nasza zasługa. Jeśli dobrze rozumiemy, czym jest zbawienie, nasze serca będą miękkie dla tych, którzy są tacy jak my. A miękkie serca prowadzą do pełnej poświęcenia służby.

PRAWDZIWA WIELKOŚĆ KRÓLESTWA



KLUCZOWY WERSET

I przybyli do Kafarnaum. A będąc w domu, zapytał [Jezus] ich: O czym to rozprawialiście w drodze? A oni milczeli, bo rozmawiali między sobą w drodze o tym, kto z nich jest największy. I usiadłszy, przywołał dwunastu i rzekł im: Jeśli ktoś chce być pierwszy, niechaj stanie się ze wszystkich ostatnim i sługą wszystkich. Potem wziął małe dziecko, postawił je przed nimi i wziąwszy je w ramiona, rzekł do nich: Kto by przyjął jedno z takich dzieci w imieniu moim, mnie przyjmuje, a ktokolwiek by mnie przyjął, nie mnie przyjmuje, lecz tego, który mnie posłał (Mk 9:33-37).

Prawdziwa wielkość nie jest odmierzana wielkością naszego ego ani „fajnością” ludzi, których można spotkać w naszym domu. Prawdziwa wielkość manifestuje się przez nasze pragnienie, aby być sługą wszystkich: nieważnych, nieistotnych, tych, którzy są nikim, anonimowych, obcych, porzuconych, innych. Ludzi, którzy nie tylko *nie* służą polepszeniu naszej reputacji, ale którzy mogą ją zrujnować!

Ponieważ to ludzie tacy jak oni tworzą królestwo, w którym panuje Jezus.

Zasadniczo nikt z nas na to nie zasługuje. Służymy grzesznikom, ponieważ nam, grzesznikom, służył i służy wspaniały Zbawiciel. Oczywiście to jest trudne, ale

krzyż to też nie była bułka z masłem. I jeśli Chrystus był gotowy wytrzymać go dla nas, to jak my możemy *nie* chcieć przelewać krwi, potu i łez w służbie innym?



WERSET DO ZAPAMIĘTANIA

Gościnności nie zapominajcie; przez nią bowiem niektórzy, nie wiedząc o tym, aniołów gościli (Hbr 13:2).



PODSUMOWANIE

Komu służymy? Ponieważ nam służono, możemy służyć *wszystkim* ludziom, okazując szczerą troskę o ich pomyślność. Zostaliśmy powołani, aby służyć braciom i siostram w Panu, to oczywiste. Ale zostaliśmy także powołani, aby służyć bezbronny, zgubiony, tym, którzy nas nienawidzą, biednym, uzależnionym, bogatym. Służymy bez względu na czyjaś reputację albo status, a nasza miłość do najsłabszych i najdziwniejszych jest po prostu obrazem niesamowitego miłosierdzia i łaski naszego Ojca.



O CO CHODZI?

Pomyśl o Jezusie.

Rozdział 5

A CO, JEŚLI NIE CHCĘ SŁUŻYĆ?

STRESZCZENIE

W rozdziale pierwszym mówiliśmy o prawdzie, według której Bóg jest Bohaterem – On uwielbia posługiwać się słabymi ludźmi dla swojej chwały. Rozdział drugi wskazywał, że nasz Król Sługa, Jezus, jest zarówno dla nas powodem, jak i mocą, umożliwiającą nam służenie Jemu i innym. W rozdziale trzecim pogodziliśmy się z prawdą, że wszystko, co uważamy za „nasze”, jest darem od Boga! I wreszcie, w rozdziale czwartym sprawdziliśmy, komu powinniśmy służyć – wszystkim. Ale teraz przyjrzymy się czemuś, co często staje nam na drodze.

SYNDROM NIEZAWRACANIA SOBIE GŁOWY

Mam nadzieję, że zobaczyłeś już, że dla chrześcijanina służenie jest koniecznością. Służenie innym nie jest opcjonalnym dodatkiem do podążania za Jezusem. Bycie sługą jest tym, *kim jesteśmy* w Chrystusie. Jezus nam

służył, a zatem my służymy innym. To naprawdę jest tak proste.



JAKUB

Nie jestem tak bezinteresowną osobą, jak myślałem, że jestem. Prawda jest taka, że mam w sobie coś z samolubnego szczura!



STOP

Przemyśl szczerze swoje zachowanie. Czy służenie Bogu i innym jest cechą wyróżniającą cię w twoim życiu? Czy inni opisaliby cię jako „chętnie służącego”?

Jeśli jesteś podobny do mnie, to dostrzeżesz różnicę pomiędzy czytaniem na temat służenia i realizowaniem go w praktyce. Pomysłów mamy wiele, prawda?

Na pewno pomogę ci ze zmywaniem.

Ale gdy przychodzi co do czego, to akurat ucinam sobie miłą pogawędkę z kolegą, więc niech inni się tym zajmą.

Oczywiście chętnie pomogę, gdy moi przyjaciele będą w potrzebie.

Ale gdy słyszę dzwonek do drzwi o 23:00, to zaciągam kołdrę na głowę.

Możesz liczyć na moją pomoc w kościele!

Gdy jednak pomoc oznacza podawanie przekąsek i opiekę nad trzylatkami, to stwierdzam, że to nie jest najlepszy moment na wolontariat.

Te objawy mają swoją głęboką i dogłębną diagnozę, która nawet posiada techniczną nazwę, tj. „syndrom niezawracania sobie głowy”.

Nasza niechęć do służenia nie ma złożonych przyczyn. To po prostu lenistwo. Jest z nim trochę tak jak z ćwiczeniami: wiemy, że są dla nas dobre i chcemy je robić, ale, podobnie jak w przypadku diety, zawsze zaczynamy od jutra!

Cóż, być może ćwiczenia fizyczne nie są najlepszą ilustracją problemu. Bez wątpienia przynoszą one namacalne efekty: wzrasta nasz poziom endorfin, sprawiając, że odczuwamy radość spełnienia i dają nam dobre samopoczucie. Spada ciśnienie krwi, nasze serce jest zdrowsze, mięśnie są silniejsze a ciało szczuplejsze. Ale służenie innym? To nie przynosi takich oczywistych rezultatów. Często jest to ciężka harówka – męcząca i wyczerpująca.

Ale służenie i ćwiczenia są podobne w tym sensie, że za pokusą, aby ich zaniechać, stoi lenistwo. Są inne rzeczy, które wolimy robić. To jest główny problem. Dlaczego?

Ponieważ zawsze robimy to, na co mamy ochotę.



STOP

Możesz pomyśleć: „zaraz, zaraz, że co? Mnóstwo ludzi nie robi tego, na co ma ochotę. Jak myślisz, co oznacza zdanie „zawsze robimy to, na co mamy ochotę”? Czy to prawda?

Robienie tego, na co się ma ochotę, oznacza, że robimy to, co naprawdę *pragniemy* robić. Sprzątaczką pewnie nie chce spędzać całego dnia na czyszczeniu toalet, ale chce zapłacić czynsz. Nie chcesz oddawać swojego portfela komuś, kto przyłożył nóż do twojego gardła, ale twoje życie jest dla ciebie więcej warte niż 50 złotych. Zawsze, gdy ludzie podejmują się jakiegoś trudu, to stoi za tym jakaś motywacja lub „pragnienie”. Innymi słowy, istnieje coś mocniejszego niż brak przyjemności. Sportowcy nie pragną wstawać przed świtem w środku zimy, żeby iść na trening, ale pragną zająć dobre miejsce w następnych zawodach, a już na pewno miejsce na podium!

Proszę o cierpliwość – to, o czym mówię, naprawdę dotyczy służenia innym. Widzisz, łatwo jest być zajęтым, gdy jest się potrzebnym albo wcisnąć drzemkę na budziku, gdy każe nam wstać na poranną przebieżkę. Ale nasze zachowanie jest dużo ważniejsze niż może nam się wydawać, ponieważ pokazuje nam coś, czego chcemy, czego naprawdę, naprawdę chcemy!

Jeśli bardziej niż własnej wygody pragniemy służyć, to będziemy dostępni.

Jeśli bardziej niż własnej wygody pragniemy być coraz silniejsi i zdrowsi, to zwleczemy się z łóżka i założymy buty do biegania.

Wszyscy wiemy, że unikanie ćwiczeń ma konsekwencje dla naszego ciała, jak również dla naszego dobrostanu emocjonalnego i duchowego. Ale lekceważenie Bożego

wezwania, aby służyć innym, ma konsekwencje wieczne – ponieważ jest to nieposłuszeństwo. *Syndrom niezawracania sobie głowy* może być naprawdę zabójczy.

W Liście do Hebrajczyków opisane jest niebezpieczeństwo związane z nieposłuszeństwem: ono zatwardza nasze serca. Ostatecznie, gdy nie jesteśmy posłuszni, dzieje się tak, ponieważ nie chcemy być posłuszni:



KLUCZOWY WERSET

Baczcie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was złego, niewierzącego serca, które by odpadło od Boga żywego, Ale napominajcie jedni drugich każdego dnia, dopóki trwa to, co się nazywa „dzisiaj”, aby nikt z was nie popadł w zatwardziałość przez oszustwo grzechu. Staliśmy się bowiem współuczestnikami Chrystusa, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność, jaką mieliśmy na początku. Gdy się powiada:

Dziś, jeśli głos jego usłyszycie,

nie zatwardzajcie serc waszych, jak podczas buntu,

Kto to byli ci, którzy usłyszeli, a zbuntowali się? Czy nie ci wszyscy, którzy wyszli z Egiptu pod wodzą Mojżesza? Do kogo to miał wstręt przez czterdzieści lat? Czy nie do tych, którzy zgrzeszyli, a których ciała leżały na pustyni? A komu to przysiągł, że nie wejdą do odpocznienia jego, jeśli nie tym, którzy byli nieposłuszni? Widzimy więc, że nie mogli wejść z powodu niewiary (Hbr 3:12-19).

**JAKUB**

Ale osoba z opieki społecznej twierdzi, że muszę najpierw zadbać o siebie samego. Ona mówi, że muszę przede wszystkim pokochać siebie. Czy zatem się myli?

**STOP**

Czy osoba z opieki społecznej się myli? Wyjaśnij Jakubowi, dlaczego tak lub dlaczego nie.

Co zatem dzieje się w sercu, gdy nie chcemy służyć innym?

Często staramy się komplikować sprawy bardziej niż w rzeczywistości na to zasługują, ponieważ to daje nam poczucie, że to *my jesteśmy* skomplikowani, a to pozwala nam na wymówki. Banalnym powodem jednak, dlaczego nie chcemy służyć, jest to, że jesteśmy zbyt zajęci służeniem samym sobie. Jak powiedzieliśmy wcześniej, chociaż zostaliśmy stworzeni, aby kochać Boga i innych, wszyscy staliśmy się ludźmi, którzy kochają samych siebie. I jako osoby zakochane w sobie, traktujemy potrzeby innych w najlepszym wypadku jako kłopot, a w najgorszym jako niewybaczalne natręctwo. Jakby nie było, to jest mój świat i ja jestem jego bogiem, a inni niech lepiej zapoznają się z panującymi tu zasadami i zaczną służyć mnie!

Bez względu na to, co mogła twierdzić Whitney Houston, miłość do siebie wcale nie jest *najwspanialszą miłością ze wszystkich*¹⁵. Jest to bez wątpienia najbardziej popularny rodzaj, ale na pewno nie najwspanialszy. Pochłanianas i wyczerpuje, tak że stajemy się kiepskim i żalonym wyrazem tego, kim mieliśmy być.

Ale pomimo to, to właśnie dokładnie w tym miejscu dostrzegamy dziwny paradoks ewangelii. Pozwól, że wyjaśnię, o co mi chodzi. Odmawiając służenia innym, kierowani miłością do siebie, w *rzeczywistości* sprzedajemy się za niską cenę. Tracimy na tym. Jak by nie było, Jezus mówi nam, że przywiązując się do naszego życia za mocno, tracimy je, ale oddając życie, zyskujemy je.

**W niebie są wyłącznie słudzy, ponieważ
Król nieba sam jest największym sługą wszystkich.**

Chrystus wzywa nas, abyśmy zapomnieli o sobie i zabiegali o Boga i innych. Do tego właśnie zostaliśmy stworzeni. Nie daj zadowolić się niczym poniżej tego, ponieważ wówczas naprawdę sprzedajesz się za niską cenę. A do tego właśnie prowadzi syndrom niezawracania sobie głowy. Rozumiesz to, prawda? Grzech zawsze sprzedaje nas za niską cenę.

Jeśli zostaliśmy przeznaczeni i stworzeni, aby kochać Boga, to nigdy nie będziemy pełnią, jeśli tego nie robimy. Podobnie, jeśli zostaliśmy przeznaczeni i stworzeni,

¹⁵ Whitney Houston, „Greatest Love of All”, *Whitney Houston*, Arista Records, 1985.

aby kochać innych, tak że dbamy o ich dobro bardziej niż o swoje własne, to nigdy nie będziemy pełni, jeśli tego nie robimy.

Zacznijmy żyć takim życiem teraz.

Stańmy się ludźmi, do bycia którymi Bóg nas stworzył, a Jezus nas zbawił, abyśmy się nimi stali. Innymi słowy, zacznijmy służyć. Dla Boga i Jego chwały uznajmy, że bycie sługami jest czymś dobrym, pięknym i całkowicie satysfakcjonującym.

Ale należy uczciwie przyznać, że łatwiej się mówi, niż robi. Jakże zatem jest na to lekarstwo?

1. Pomyśl o Jezusie

To od tego miejsca powinniśmy w ogóle zacząć, prawda? Pomyśl o tym, który zamienił salę tronową nieba na ziemskie slumsy. Tego, który zdjął złotą koronę i założył koronę cierniową. Królu, który zrzucił królewską szatę i wdział fartuch, aby umywać stopy swoim uczniom. Zbawicielu, który odłożył na bok całą swoją chwałę, aby na swoich plecach móc nieść krzyż.

2. Przypomnij sobie Jamesa Browna

To właśnie ojciec chrzestny muzyki soul dał tę radę: „Rusz się i wstawaj”¹⁶. To może nie jest najbardziej wysublimowana liryka i raczej nie zapewniłaby mu nagrody w konkursie literackim. James Brown chciał, żeby-

¹⁶ James Brown, „Get Up Offa That Thing”, Get Up Offa That Thing, Polydor Records, 1976.

śmy „wstali”, ponieważ wtedy możemy zacząć tańczyć i dzięki temu poczuć się lepiej. Chodzi jednak o to, że ta rada dobrze oddaje sens. Czasami, musisz po prostu ruszyć się i wstać; musisz po prostu zacząć służyć. Dosyć wymówek, trzeba skończyć z jutro, jutro dosyć już „być może...” – po prostu wstań i zacznij to robić.

3. Znowu pomyśl o Jezusie

Ale nawet wówczas, gdy uda nam się otrząsnąć z odrętwienia i stać się sługami, którymi Bóg chce, abyśmy byli, to musimy przez cały czas myśleć o Jezusie. Nigdy nie trać Go z oczu. Nigdy o Nim nie zapomnij. Zawsze *takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem... Uniżył samego siebie...* (Flp 2:5-7).

Zawsze zwracaj swoje serce w Jego kierunku. A gdy zorientujesz się, że o Nim zapomniałeś, odwróć się od tego, co zaprzęta twoją uwagę i znowu zacznij o Nim myśleć.

Nie możemy jednak być naiwni, jeśli chodzi o okoliczności, które czasami stają się naszym udziałem. Na tym upadłym świecie dzieją się rzeczy, które sprawiają, że naprawdę trudno jest służyć innym:

- **Choroba** – duch może być ochoczy, ale ciało jest słabe. Choroba i słabość są prawdziwymi przyczynami, dla których może być ciężko fizycznie służyć.

- **Brak zasobów** – tak jak moje ciało, moje konto bankowe może być uszczuplone, mój dom okazać się za mały, a mój samochód złomem. Mogę szczerze chcieć służyć innym, ale po prostu mogę nie mieć na to niezbędnych zasobów.
- **Cierpienie** – okoliczności mogą sprzysięgać się przeciwko nam, tak że jesteśmy pogrążeni we własnych kłopotach i z konieczności zajęci swoimi problemami.

Ale lekarstwo na radzenie sobie z tymi przeszkodami jest takie samo: pomyśl o Jezusie.

Gdy twoje okoliczności sprawiają, że trudno jest służyć, spójrz na Jezusa.

Gdy po prostu nie masz siły, spójrz na Jezusa.

Obraz chorych i cierpiących chrześcijan, którzy decydują się myśleć o Jezusie, jest niezwykle świadectwem Bożej łaski. Oglądanie ich radości, gdy Mu służą pomimo okoliczności, kieruje na Jezusa. W Chrystusie jesteśmy sługami bez względu na to czy jest łatwo, czy trudno. Spójrz na Zbawiciela i pozwól, aby twoje serce było codziennie odświeżane Jego zdumiewającą łaską, tak abyś mógł cieszyć się pełnią bycia osobą, do bycia którą zostałeś przede wszystkim stworzony.



WERSET DO ZAPAMIĘTANIA

Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie (Flp 2:5).



PODSUMOWANIE

Służenie innym nie zawsze jest łatwe. Zmagamy się z lenistwem, z naszym pragnieniem, aby służyć samym sobie, a także licznymi trudnościami w naszym upadłym świecie. Ale nasze lekarstwo jest takie samo: patrz na Chrystusa, naszego Króla Sługę i Zbawiciela. Pomyśl o Nim jako tym, który wyzbył się swojej chwały, aby szukać zgubionych. Jeśli podążamy za Nim, to również my sami jesteśmy sługami. Dlatego żyjmy w taki sposób! To naprawdę nasz cel i rozkosz, aby służyć.



O CO CHODZI?

**Tylko ewangelia
może sprawić,
że zaczniemy służyć
i będziemy ciągle
służyć.**

Rozdział 6

JAKĄ MAM MOTYWACJĘ, ABY SŁUŻYĆ?

STRESZCZENIE

Omówiliśmy już wiele kwestii: czy Bóg może posługiwać się kimś takim jak ja? Dlaczego powinienem służyć? Komu powinienem służyć? A co z „moim życiem”? A co, jeśli nie chcę służyć? Zobaczyliśmy, że Bóg jest Bohaterem, który wymaga od nas oddania i służby i zasługuje na nie. I przekonaliśmy się, że służenie Mu przynosi nam najgłębszą radość, ponieważ jest właśnie tym, do czego zostaliśmy stworzeni. Teraz pytamy o to, jakie są nasze motywacje do służenia. Co sprawia, że zaczynamy służyć i nie przestajemy tego robić?

SEDNO SPRAWY

W ten sposób dotykamy jakby „sedna sprawy”. Tutaj omówimy najgłębsze, najciemniejsze motywacje naszych serc:

Co sprawia, że zaczynamy działać?

Co powinno sprawiać, że zaczynamy działać?

Jaka jest pomiędzy nimi różnica i co zrobić, by te dwie rzeczy ze sobą podążyć, abyśmy robili to, co powinniśmy i robili to z właściwych powodów?



STOP

Przypomnij sobie, jak w drugim rozdziale zapytaliśmy „dlaczego mam służyć?” Czy twoim zdaniem postawione przez nas pytanie w tym rozdziale („Jaka mam motywację, aby służyć?”) różni się od tamtego? W jaki sposób?

DLACZEGO KONTRA JAK

Gdy staraliśmy się odpowiedzieć na pytanie „dlaczego powinienem służyć?”, to najpierw zobaczyliśmy, że zostaliśmy zaprogramowani, aby służyć, ponieważ zostaliśmy stworzeni, aby uwielbiać. Pytanie brzmi zawsze: KOMU będziemy służyć? Od nas jako uczniów Jezusa, ewangelia wymaga, abyśmy okazali posłuszeństwo służąc Bogu i innym. Służenie jest rzeczą niezbędną do bycia uczniem Jezusa.

Pytanie, „jaką mam motywację, aby służyć?”, odnosi się jednak do czegoś nieco innego. Tak, motywacja wiąże się z tym, dlaczego robimy to, co robimy, ale mówi także coś na temat tego, jak to robimy. Motywacja pokazuje,

co się dzieje w naszych sercach. Co sprawia, że służymy i nie przestajemy służyć Bogu i innym? Inaczej mówiąc, jakie są powody tego, że służymy i czy są one dobre? Jak służymy?

SŁUŻBA – TYLKO DLA SŁABEUSZY?

Aby nie zapomnieć o czym mowa, przypomnijmy sobie w tym momencie, czym jest służenie według Biblii:



KLUCZOWY WERSET

Przypominaj im, aby zwierzchnościom i władzom poddani i posłuszni byli, gotowi do wszelkiego dobrego uczynku, aby o nikim źle nie mówili, nie byli kłótlivi, ale ustępliwi, okazujący wszelką łagodność wszystkim ludziom (Tt 3:1-2).



JAKUB

Co? Ale to głupie! Czy to w ogóle realne? Nie sądzę, żebym mógł tak żyć. A co, jeśli ktoś szkaluje mnie lub moją rodzinę na Facebooku? Mam tak po prostu odpuścić?



STOP

Co sądzisz na ten temat? Jak w świetle tego wersetu Jakub powinien zareagować na bycie obrażanym na Facebooku czy gdziekolwiek indziej?

Co u licha mogłoby sprawić, że ktoś będzie żył w taki sposób? Wiemy wszyscy, że taki rodzaj życia jest przeciwieństwem tego, co przychodzi nam naturalnie. W naszym świecie bycie „samcem alfą” oznacza potwierdzanie swojej siły, a nie poddawanie się innym. To ty stawiasz warunki, a nie jesteś posłuszny innym. W naszym świecie trzeba być agresywnym, a nie łagodnym. Słowa dobierać w taki sposób, aby uzyskać to, co chcemy, żeby zniszczyć konkurencję! Jeśli wszystkim ludziom okazujesz uprzejmość, to cię rozdepczą, prawda? To brzmi jak oferta dla słabeuszy.

Dlaczego nikt nie spróbuje tak żyć?

Sprawy wyglądają następująco: każdy nakaz w Biblii znalazł się w niej, ponieważ Bogu zależy, abyśmy stali się podobni do Jezusa – najdoskonalszego i prawdziwego człowieka. Cel pobożności jest taki, aby nasze zachowanie coraz bardziej dostrajało się do naszego faktycznego i chwalebnego zjednoczenia z Chrystusem. Nie jest w porządku nazywać kogoś, kto przestrzega tych przykazań słabeuszem, jeśli nie uznajemy za słabeusza Jezusa. Jeśli mamy zrozumieć, co to znaczy żyć w sposób opisany w Liście do Tytusa 3:1-2, to musimy wyobrazić sobie Jezusa.

- Jezus, który nauczał swoich uczniów, aby ustawili drugi policzek, także powywracał stoły kupców, ponieważ zamienili dom Jego Ojca w targ.
- Jezus, który przyjmował grzeszników do wspólnoty, także kierował mocne słowa potępienia w kierunku hipokrytów faryzeuszy.

- Jezus był największym przykładem pokory i pełnej poświęcenia służby.

Jest tak, ponieważ, jak już zobaczyliśmy, Jezus jest Królem zupełnie innego Królestwa. W Jego Królestwie słudzy są nieustraszeni, pokorni są silni, a łagodni odważni. W naszym zepsutym świecie te rzeczy zazwyczaj nie idą w parze, ale mężczyźni i kobiety Króla stają w obronie sprawiedliwości nawet wtedy, gdy uniżają się, aby służyć innym. To piękny obraz.

WŁAŚCIWY MOTYW

Dlaczego ci wierzący otrzymali nakaz, aby żyć i służyć innym w ten radykalnie uprzejmy, poddany, posłuszny i łagodny sposób? Czy to dlatego, że jako członkowie nowej religii musieli robić dobre wrażenie? Czy może mieli unikać rozgłosu, aby nie doświadczać prześladowań i męczeństwa? Czy ta rada miała im po prostu pomóc przetrwać ziemskie życie przy jak najmniejszej ilości kłopotów?

Nic podobnego.

Przede wszystkim nie udało im się uniknąć problemów, prześladowania ani męczeństwa. Pierwsi chrześcijanie (i chrześcijanie na świecie obecnie) znoszą cierpienie i znajdują nadzieję w Chrystusie.

Wracając jednak do trzeciego rozdziału Listu do Tytusa, dowiadujemy się tam, dlaczego zostali oni wezwani do okazywania pokory i łagodności:



KLUCZOWY WERSET

Bo i my byliśmy niegdyś nierozumni, niesfori, błądzący, poddani pożądliwości i rozmaitym rozkoszom, żyjący w złości i zazdrości, znieprawieni i nienawidzący siebie nawzajem.

Inaczej mówiąc, nie patrzymy z góry na innych od momentu, gdy zostaliśmy zbawieni, ponieważ byliśmy dokładnie w tym samym miejscu, w którym oni są obecnie. Ale tutaj wszystko się zmienia:

Ale gdy się objawiła dobroć i miłość do ludzi Zbawiciela naszego, Boga, zbawił nas nie dla uczynków sprawiedliwości, które spełniliśmy, lecz dla miłosierdzia swego przez kąpiel odrodzenia oraz odnowienie przez Ducha Świętego, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy, usprawiedliwieni łaską jego, stali się dziedzicami żywota wiecznego, którego nadzieja nam przyświeca (Tt 3:4-7).

Z powodu dobroci i miłosierdzia Boga, naszego Zbawiciela, zostaliśmy wyciągnięci z naszego szamba nienawiści, zazdrości, egoizmu i głupoty. A teraz, gdy otrzymaliśmy nowe życie (odrodzenie) i jesteśmy odnawiani przez Ducha Świętego, zostaliśmy usprawiedliwieni i – uwaga – jesteśmy dziedzicami zgodnie z nadzieją wiecznego życia! Nasz status z najniższego z najniższych – byliśmy nędznymi i nieszczęsnymi niewolnikami grzechu i rozpacz – został podniesiony do najwyższego z najwyższych!

Jesteśmy dziećmi jednego prawdziwego Króla z nadzieją wiecznego życia w chwale.

To nasza historia. Nie dlatego, że sobie zasłużyliśmy, ale ze względu na łaskę Ojca dla nas – dostępną za darmo przez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa.

Naszą najlepszą motywacją do służenia jest intencjonalne i żywe wspomnianie łaski, którą otrzymaliśmy. Jak powiedział pewien chrześcijański autor: „Jezus wie, że o ile ci dumni ludzie nie unią się, aby przyjąć łaskę, to nigdy nie będą w stanie udzielać łaski w taki sposób, w jaki Jezus im służył. Dumni grzesznicy, którzy nie mogą przyjąć łaski jako daru Bożego, nie będą chcieli jej ofiarować. **Nie możesz służyć innym grzesznikom, jeśli nie pozwoliłeś, aby Jezus ci usłużył.** Nie ma mowy, byś sprostą temu zadaniu”¹⁷.

PODEJRZANE MOTYWACJE

Istnieje wiele podejrzanych motywów, którymi możemy kierować się w służbie. Aby mieć się na baczności, poniżej wymieniam kilka z nich:

- Podobanie się ludziom – służymy, żeby podobać się innym
- Samozadowolenie – służymy, żeby czuć się dobrze ze sobą

¹⁷ Paul David Tripp i Timothy S. Lane, *Relationships: A Mess Worth Making*, New Growth Press, 2008, s. 126.

- Pragnienie bycia potrzebnym – służymy, ponieważ chcemy czuć się ważni
- Pragnienie bycia docenionym – służymy, ponieważ chcemy czuć się wartościowi.

Ostatecznie wszystkie te motywacje sprowadzają się do samozbawienia. Jesteśmy zmuszani, aby służyć, ponieważ w pewien sposób staramy się uczynić prawymi w oczach Boga, zamiast wierzyć Jego Słowu i ufać Jego dziełu. Ale ten ciężar jest dla nas zbyt ogromny. Zmiazdź nas i wszystkie nasze próby, aby służyć.

MOTYWOWANY RADOŚCIĄ

Film „Rydwany ognia” z 1981 roku opowiada historię szkockiego olimpijczyka, biegacza Erica Liddella. W tym filmie Liddell mówi: „Gdy biegnę, czuję, że sprawiam Bogu przyjemność”¹⁸. Korzystanie z naszych darów dla Bożej chwały przynosi radość i rozkwitamy, gdy żyjemy w sposób, do jakiego zostaliśmy powołani – jako słudzy Boga w Trójcy.

Ale nie sprawia to, że „chodzi tylko o nas”. Chcemy być tym, kim Bóg nas stworzył, abyśmy mogli przynieść Mu chwałę, ponieważ ostatecznie to w tym celu zostaliśmy stworzeni. To Jemu należą się brawa, nie nam. I właśnie to jest źródłem naszej największej satysfakcji.

¹⁸ Chariots of Fire, directed by Hugh Hudson (Burbank, CA: Warner Bros., 1981).



PRZYKŁAD

Wyobraź sobie drużynę piłkarską złożoną z samych świetnych zawodników, którzy jednak nigdy nie są świadomi swojego pełnego potencjału. Jako całość zawsze są gorsi niż wynosi suma ich części. Na papierze ta drużyna może wygrać z każdym. Zawsze świetnie rokuje, ale nigdy nie dowozi wyniku – do czasu, aż pojawia się nowy trener. Udało mu się w jakiś sposób sprawić, że zawodnicy grają dla siebie i dla zespołu. Zaczynają wygrywać, nawet notują serię zwycięstw. Ku powszechnemu zaskoczeniu wygrywają ligę.

Jak ci się wydaje, kto będzie noszony na ramionach zawodników dookoła stadionu? I jak ci się wydaje, czy znajdzie się jakiś zawodnik, który będzie się dąsać z powodu chwały, jaka przypadnie trenerowi? Oczywiście, że nie! Wiedzą, że bez niego dalej stanowiliby paczkę słabo radzących sobie primadonn.

Tak właśnie jest z nami. Gdy dostaniemy się do nieba, nie będziemy poklepywani po plecach i nie usłyszymy, jak to się świetnie spisaliśmy. Ale wówczas nawet nam do głowy nie przyjdzie, że powinno być inaczej. Będziemy zbyt zajęci okłaskiwaniem Jezusa, wiedząc, że to Jego zasługa.

Ludzie nie muszą widzieć, co robisz, aby to było ważne dla Boga. W rzeczywistości prawdą jest coś zupełnie

odwrotnego. Naprawdę nieważne jest, czy ktoś to dostrzega. To może być coś tak prostego jak uśmiechnięcie się do samotnego przyjaciela w kościele albo zanieśnięcie ciasta do szpitala komuś, kto dochodzi do siebie po operacji, albo skoszenie trawnika starszemu sąsiadowi, albo zrobienie zakupów dla młodego małżeństwa, któremu właśnie urodziło się dziecko. Każda służba przynosi Bogu chwałę.

Dlatego bez względu na to, czy służysz w kuluarach, czy na scenie – cokolwiek, gdziekolwiek i kiedykolwiek to robisz, niech „tylko Bóg” będzie twoją motywacją:



KLUCZOWY WERSET

*I wy umarliście przez upadki i grzechy wasze, w których nigdyś chodziliście według modły tego świata, naśladowując władcę, który rządzi w powietrzu, ducha, który teraz działa w synach opornych. Wśród nich i my wszyscy żyliśmy nigdyś w pożądliwościach ciała naszego, ulegając woli ciała i zmysłów, i byliśmy z natury dziećmi gniewu, jak i inni; **ale Bóg**, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował, i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem – łaską zbawieni jesteście – i wraz z nim wzbudził, i wraz z nim posadził w okęgach niebieskich w Chrystusie Jezusie, aby okazać w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski swojej w dobroci wobec nas w Chrystusie Jezusie. Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar;*

jego bowiem dziełem jesteście, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili (Ef 2:1-10).



WERSET DO ZAPAMIĘTANIA

Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar (Ef 2:8).



PODSUMOWANIE

Naszą najważniejszą motywacją, aby służyć, musi być to, że nam służono. Zostaliśmy zbawieni – nie przez nasze uczynki, ale ze względu na miłosierdzie Boże naszego Zbawiciela, które zostało nam obficie udzielone przez Jezusa. Każda inna motywacja będzie wypływała z naszego pragnienia, aby służyć samym sobie i nie pozwoli nam kontynuować trudnego dzieła służenia Bogu i innym. Tylko ewangelia da nam nieustannie siłę, nadzieję, radość i motywację do służenia.



O CO CHODZI?

**Duch Święty
udziela darów
duchowych
każdemu
wierzącemu,
aby budować
swoją Kościół.**

CZYM SĄ DARY DUCHOWE?

STRESZCZENIE

Omówiliśmy już następujące zagadnienia:

- Bóg używa słabych, ponieważ to ON jest Bohaterem;
- Zostaliśmy stworzeni do służenia;
- Wszystko, co mamy, pochodzi *od* Boga i jest *dla* Boga;
- Zostaliśmy powołani, aby służyć *wszystkim*;
- Przewycięzanie syndromu niezawracania sobie głowy;
- Nasza motywacja w służbie.

Teraz zastanowimy się nad czymś, o czym mogłeś usłyszeć w rozmowach prowadzonych przez chrześcijan z twojego otoczenia: nad darami duchowymi. Czym są te mistycznie brzmiące rzeczy?

**JAKUB**

Jakub był niedawno w kościele zielonoświątkowym, do którego uczęszcza jego przyjaciel i wrócił stamtąd z mnóstwem pytań. Dlaczego nasze nabożeństwa nie wyglądają tak jak ich? Dlaczego nie uwielbiamy Boga w taki sposób, w jaki oni to robią? Chce się dowiedzieć, co sądzisz o darach Ducha Świętego i czy on jakiś posiada.

ŻE CO?

Jeśli od jakiegoś czasu przebywasz wśród chrześcijan, to niemal na pewno słyszałeś ludzi rozmawiających o „darach duchowych”. Mogłeś słyszeć takie rzeczy jak: „ona naprawdę posiada dar zachęcania” lub „nie jestem pewien, czy to mój dar”. Być może słyszałeś o takich darach, jak mówienie językami, uzdrawianie, prorocтво lub słowa wiedzy.

A zatem, czym są dary duchowe? Czy to jest jakiś rodzaj czarów? Ile ich jest? Czy są to dary, które dajemy, czy dary, które dostajemy? Jak można je dostać?

Na samym początku trzeba zaznaczyć, że musimy pozostać otwarci na fakt, że jest to – szczególnie dzisiaj – obszar kontrowersyjny dla chrześcijan. Dlatego będziemy starali się przedstawić to zagadnienie w sposób możliwie prostoliniowy i nawigować w najlepszy możliwy sposób pośród tych niespokojnych wód ze skalistym dnem zaraz pod ich powierzchnią.

CZYM SĄ DARY DUCHOWE?

Mamy tutaj kilka definicji. Sprawdź w trakcie lektury, czy możesz wskazać kilka cech wspólnych.

- *Dar duchowy to zdolność, którą nadaje Duch Święty i która jest używana w każdej służbie Kościoła*¹⁹.
- *Bóg wyposaża i uzdalnia ludzi do służby w Kościele, którym jest ciało Chrystusa*²⁰.
- *Dary duchowe są najważniejszym, podstawowym narzędziem w procesie uświęcenia, we wzajemnym budowaniu w poznaniu i miłości Jezusa Chrystusa*²¹.



STOP

Co łączy ze sobą każdą z tych definicji?

Po pierwsze, każda z nich wskazuje, że *dary te są dane*. Są one darem **od** Boga.

To ma sens, prawda? Dary duchowe nie mają nic wspólnego z jakąś magiczną, nieokreśloną i tajemniczą „duchowością”. Tak, oczywiście, dary duchowe mogą zdawać się nieco trudne do zrozumienia, ponieważ nigdy w pełni nie zrozumiemy Boga i Jego sposobu działa-

¹⁹ Wayne Grudem, *Systematic Theology: An Introduction to Biblical Doctrine*, InterVarsity Press, 1994, s. 1016.

²⁰ Vern S. Poythress, *What are the Spiritual Gifts*, P&R Publishing, 2010, s. 5.

²¹ Sam Storms, z wywiadu na stronie Desiring God: <http://desiring-god.org/interviews/spiritual-gifts>, dostęp od 18 sierpnia 2017.

nia. Ale *duchowe* dary są takimi, ponieważ zostały dane przez Ducha Świętego, trzecią Osobę Trójcy.

Po drugie – to także myśl, na którą chcę położyć szczególny nacisk – *wszystkie trzy definicje mówią o darach duchowych w kontekście Kościoła, ciała Chrystusa*.

To jest kluczowe dla naszego zrozumienia darów duchowych: nie mają one indywidualistycznej natury.

Nie są dane dla mnie i tylko dla mnie.

Nie są dane po to, aby podnieść mój status i uczynić mnie ważniejszym. Nie są głównie po to, aby moja relacja z Panem została pogłębiona (choć niewątpliwie taki jest ich skutek).

Dary duchowe są raczej *dla* ciała. Coraz większa radość w Jezusie, której doświadczam, dzięki darom danym przez Ducha Świętego, ma zachęcać i pomagać braćiom i siostram w *ich* wzrastaniu w radości w Jezusie.

POTRZEBNE WSPARCIE

Zróbmy teraz kilka kroków wstecz, aby zobaczyć, jak wyglądała praca Ducha w Biblii, która, jakby nie było, jest naszym ostatecznym autorytetem odnośnie do tego, w co wierzymy i jak wierzymy.

Skupimy się na Jezusie.

Jezus jest Bogiem. Biblia nie pozostawia wątpliwości co do tego, że On jako Syn jest taki sam jak Bóg jako Ojciec. On jest prawdziwie Bogiem i prawdziwie człowiekiem. Ale naprawdę intrygujące jest to, jak od samego

początku ważną i konieczną rolę pełnił Duch Święty w Jego życiu.

Maria, matka Jezusa, była dziewicą, gdy poczęła. Czytamy, że ...*zanim się zesłi* [tzn. zanim Maria i jej narzeczony Józef współżyli ze sobą], *była brzemienna z Ducha Świętego*²².

Duch Święty był niezbędny dla Boga Syna, aby mógł On stać się Jezusem z Nazaretu.

Ale Duch Święty wówczas nie zniknął. Jakies trzydzieści lat później Jezus zaczął swoją publiczną służbę i udał się nad rzekę Jordan, aby przyjąć chrzest z rąk swojego kuzyna Jana.

Chrzest stanowił dramatyczny sposób ukazania, że ktoś należał do ludu Bożego, a także wiązał się z zanurzeniem lub zamoczeniem w wodzie.

Ale kiedy Jezus został ochrzczony, stało się coś jeszcze. Przyjrzyj się temu, w jaki sposób opisuje to Marek:

I stało się w owe dni, że przyszedł Jezus z Nazaretu Galilejskiego i został ochrzczony przez Jana w Jordanie. I zaraz, kiedy wychodził z wody, ujrzał rozstępujące się niebiosy i Ducha nań zstępującego jako gołębicę. I rozległ się głos z nieba: Tyś jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem. I zaraz powiódł go Duch na pustynię. I był na pustyni czterdzieści dni, kuszony przez szatana, i przebywał pośród zwierząt, a aniołowie służyli mu (Mk 1:9-13).

²² Ewangelia Mateusza 1:18.

Odkrywamy, że służba Jezusa obejmuje

nauczanie,
służenie,
uzdrawianie,
karmienie,
uwalnianie,
wybaczenie,
i ożywianie.

Jednak podobnie jak w przypadku Syna Bożego, to Duch Święty wyposaża i uzdalnia Go do robienia tych wszystkich rzeczy. Wszystko, co czynił, czynił mocą Ducha Świętego.

Jezus następnie posyła swoich uczniów, aby kontynuowali Jego misję. Posyła ich na cały świat, aby działali jako Jego ambasadorowie, ogłaszając chwałę nowego Królestwa, które On zapoczątkował. Ale oni nie mogą tak po prostu się spakować i iść. Co wcale nas nie dziwi, bo oni również potrzebują Ducha Świętego:



KLUCZOWY WERSET

Jan bowiem chrzczył wodą, ale wy po niewielu dniach będziecie ochrzczeni Duchem Świętym. Gdy oni tedy się zeszli, pytali go, mówiąc: Panie, czy w tym czasie odbudujesz królestwo Izraelowi? Rzekł do nich: Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swojej ustanowił, Ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na

was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi (Dz :5–8).

Jeśli Jezus potrzebował Ducha, o ile bardziej potrzebują Go Jego uczniowie!

DARY DUCHA

Powiedzmy to głośno i wyraźnie: **każdy człowiek staje się chrześcijaninem wyłącznie dzięki dziełu Ducha Świętego.**

- Duch Święty daje nam pragnienie oraz zdolność do słuchania i rozumienia dobrej nowiny.
- Duch Święty przekonuje nas o naszym grzechu i pokazuje nam naszą potrzebę Zbawiciela.
- Duch Święty daje nam pragnienie, aby podobać się Panu i stawać się bardziej podobnym do Chrystusa.
- To Duch Święty nas zmienia.
- I to Duch Święty nas wyposaża.

Wszystko powyższe dotyczy każdego chrześcijanina. Nie ma różnych kategorii chrześcijan, tych którzy mają Ducha i którzy nie mają. Nie możesz też mieć „trochę” Ducha. *Każdy* chrześcijanin jest wypełniony Duchem i obdarowany do służenia w Kościele szczególnie i na świecie w ogóle, w jakiś sposób, w jakimś kształcie lub formie.

Przyjrzyjmy się teraz darom wymienionym w Nowym Testamencie:

- Apostoł, prorok, nauczyciel, cuda, różnego rodzaju uzdrowienia, pomoc, zarządzanie, języki (1Kor 12:28)
- Słowo mądrości, słowo wiedzy, wiara, dary uzdrowienia, cuda, prorocтво, rozróżnianie duchów, języki, interpretacja języków (1Kor 12:8-10)
- Apostoł, prorok, ewangelista, pastor-nauczyciel (Ef 4:11)
- Prorocтво, służba, nauczanie, zachęcanie, dawaanie, przewodnictwo, miłosierdzie (Rz 12:6-8)
- Głoszenie, służenie (1P 4:11)

I po raz kolejny zwróć uwagę na *dary* Ducha. Nie zasługujemy sobie na nie. Nie są nagrodą za dobre zachowanie ani za osiągnięcia. Dlatego nie ma tam miejsca na pychę. Nawet sama wiara jest darem, a nie czymś, co możemy osiągnąć:



KLUCZOWY WERSET

Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił (Ef 2:8-9).

Zauważ ponadto, że to nie jest skończona lista. Na pierwszym poziomie dar duchowy to nic innego jak tylko nasza zdolność, którą oddajemy na służbę Bogu. Mój dom

jest darem od Boga, którego mam używać zgodnie z Jego wolą. Małżeństwo i stan wolny są darami od Boga, których mamy używać na chwałę Bożą i dla dobra innych.

Ale możemy – i powinniśmy – zarzucić sieć nawet szerzej. Wyzwaniem, z jakim musiałyby się zmierzyć Ronaldo lub Messi, gdyby byli chrześcijanami, byłoby, jak użyć swoich fenomenalnych talentów piłkarskich na chwałę Bożą i służbę na rzecz innych.

NO DOBRZE, ALE CO Z...?

To wszystko prezentuje się świetnie. Ale mogłeś dostrzec, że, jak dotąd, unikałem mówienia o darach, które możesz uznawać za najbardziej interesujące: mówienie językami, prorocstwo i uzdrowienie.

Istnieje ku temu dobry powód. Dary te są kontrowersyjne, a ja chciałem określić pewne podstawowe prawdy na temat darów, abyśmy nie zostali przez nie niepotrzebnie rozproszeni.

Dlatego bez względu na to, co myślisz o tym, co teraz przeczytasz, nigdy nie zapominaj, że *wszyscy* chrześcijanie zgadzają się co do (1) naszej zależności od Ducha Świętego oraz (2) że cała nasza służba dla Boga odbywa się dzięki darom, których On nam udzielił. Rozpoznanie tych prawd pomaga nam uniknąć osądzania i lekceważenia tych, którzy się z nami nie zgadzają.

CiK

Chrześcijanie nie są zgodni co do tego, co to wszystko oznacza obecnie, więc omówimy podstawy każdego poglądu.

Dla uproszczenia przyjmijmy istnienie dwóch głównych stanowisk, jeśli chodzi o to, jak rozumiemy niektóre dary duchowe wymienione w Nowym Testamencie. Mówimy konkretnie o tych bardziej spektakularnych darach, takich jak prorocтво, języki, interpretacja języków, słowa wiedzy i cuda.

Cesacjonizm jest perspektywą mówiącą, że niektóre z tych darów *ustały* przed pierwszym wiekiem naszej ery wraz z końcem epoki apostołskiej. Apostołowie zostali powołani przez Boga do założenia fundamentów wczesnego Kościoła i konkretnie byli nimi ci, którzy widzieli Jezusa (Paweł jest uznawany za apostoła, ponieważ wiemy z księgi *Dziejów Apostolskich*, że ukazał mu się Jezus). Cesacjonizm przekonuje, że niektóre lub wszystkie dary duchowe, zgodnie z ich definicją, ustały i nie są dla nas już obecnie dostępne.

Kontynuacjonizm, jak pewnie odgadłeś, to pogląd mówiący, że wszystkie dary duchowe nadal trwają w Kościele i są dostępne dla wszystkich chrześcijan dzisiaj. To prawdopodobnie pogląd większości, choć istnieje wiele opinii na temat tego, jak rozumiemy dary duchowe i jak one funkcjonują.



STOP

Co sądzisz na temat tych dwóch poglądów? Jakie są mocne i słabe strony każdego z nich?

Ciągle jednak można wiele powiedzieć, wychodząc poza te dwa poglądy. Możemy na przykład stwierdzić, że istnieje dar prorocstwa, ale czy wiemy, czym jest dar prorocstwa? Znajdziemy pewne ogólne wskazówki w Pierwszym Liście do Koryntian 14, ale jak to pomaga w zdefiniowaniu? Czy posiadanie „daru prorocstwa” czyni kogoś prorokiem? A co z językami? Czy są to zwykłe języki, których się nigdy nie uczyła osoba, która się nimi posługuje, czy może chodzi o języki nie z tego świata, języki nieba?

Rodzą się także pytania wobec cesacionizmu. Jeśli, jak cesacioniści ogólnie uważają, w darze języków chodzi o ludzkie języki dane w określonym czasie, aby pomóc osiągnąć ewangelią nowe kategorie ludzi, to dlaczego Paweł sugeruje, że używał języków prywatnie, w odróżnieniu od mówienia nimi na spotkaniu kongregacji?²³

To tylko kilka z wielu rzeczy, których nie rozumiemy.

Podnoszę te pytania nie po to, aby wysnuwać jakieś wnioski, ale aby zilustrować, na czym polega problem. Samo to, że te pytania istnieją, nie sprawia, że kontynuacionizm to błędny pogląd. Podobnie nie możemy po prostu zbyć cesacionistów jako sceptyków gaszących Ducha!

²³ Zobacz 1 List do Koryntian 14:18–19.

NAJWIĘKSZA JEST MIŁOŚĆ

Ta debata trwa od wieków i nie przestaje dzielić chrześcijan. Po obu stronach znajdziemy szczerych wierzących, którzy są święcie przekonani, że wierzą w to, co wierzą, ponieważ tak naucza Biblia. Obie strony nie mogą jednak mieć racji, prawda? Obie strony mogą się także mylić, przynajmniej w swoich najbardziej skrajnych formach.

To nie może być przypadek, że dwa rozdziały mówiące o darach i duchowości ewangelii w Pierwszym Liście do Koryntian są podzielone słynnym rozdziałem o miłości, który zaczyna się od słów: *Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, byłbym miedzią dźwięczącą lub cymbałem brzmiącym*²⁴.

Pamiętaj, proszę, że możesz być gorliwym uczniem Jezusa i posiadać inne zdanie. Możesz traktować Biblię poważnie, wyznając którykolwiek z tych poglądów. To nie jest podstawowa doktryna najwyższej wagi – można być szczerym wierzącym i różnić się w poglądach na temat darów Ducha dzisiaj i ciągle wierzyć w podstawowe doktryny chrześcijaństwa.

Dlatego naszych braci i siostry, którzy mają odmienne przekonania, musimy traktować z pokorą i miłością. Bądźmy gorliwi w traktowaniu innych jako ważniejszych od nas samych. Postanówmy, że będziemy zachęcać i damy się zachęcać ewangelią, tak abyśmy prowokowali i dali się prowokować do miłości i dobrych uczynków.

²⁴ 1 List do Koryntian 13:1.



WERSET DO ZAPAMIĘTANIA

Powiadam bowiem każdemu spośród was, mocą danej mi łaski, by nie rozumiał o sobie więcej, niż należy rozumieć, lecz by rozumiał z umiarem stosownie do wiary, jakiej Bóg każdemu udzielił (Rz 12:3).



PODSUMOWANIE

Duch Święty daje nam wiarę, aby wierzyć w ewangelię Chrystusa. Uzdalnia nas do służby Bogu i Jego Kościołowi poprzez konkretne dary dane każdemu członkowi ciała Chrystusa: są to dary duchowe. Jesteśmy całkowicie zależni od Ducha Świętego i cała nasza służba na rzecz Boga odbywa się przez dary, które On nam dał wyłącznie na Bożą chwałę!



O CO CHODZI?

**Aby sprawdzić,
jakie masz dary,
zaczniij służyć.**

SKĄD MAM WIEDZIEĆ, JAKIE MAM DARY DUCHOWE?

STRESZCZENIE

Zbliżamy się do końca naszych badań nad służbą i chrześcijańskim uczniostwem. Mam nadzieję, że jesteś teraz świadomy istnienia przede wszystkim dwóch podstawowych prawd: 1) Bóg stworzył nas, abyśmy służyli Jemu i innym; 2) Bóg jest Bohaterem, największym sługą, który położył swoje życie za nas i uzdalnia nas do wszelkiej służby. Bez Niego jesteśmy bezużytecznymi sługami.

W ostatnim rozdziale rozmawialiśmy o darach duchowych. To mogło sprawić, że zacząłeś się zastanawiać nad swoimi darami duchowymi – jak Duch Święty wyposażył cię do służenia ciału Chrystusa? Jeśli nie wiesz, to jak masz się tego dowiedzieć? Czy powinieneś się tego dowiedzieć?



JAKUB

Jakuba bardzo zainteresowała rozmowa na temat darów Ducha Świętego. Bardzo chciałby się dowie-

dzieć, jakie ma dary, więc zwrócił się do ciebie z pytaniem, czy jest jakiś specjalny test, który mógłby zrobić, aby się tego dowiedzieć.

KULTURA QUIZÓW

Jeśli masz konto na jakimś serwisie społecznościowym, to prawdopodobnie kiedyś wzięłeś udział w jednym z quizów typu: „Którym superbohaterem jesteś?”, „Co mówi o tobie twój ulubiony kolor?”, albo „Który ze słynnych bohaterów filmowych jest twoją bratnią duszą?”²⁵. Wiem, że to bzdury... ale nie jest łatwo im się oprzeć. Jak by nie było, każdy chciałby wiedzieć, kto jest jego wewnętrznym superbohaterem



STOP

Jak ci się wydaje, dlaczego te quizy są dla nas tak atrakcyjne? Czy kiedyś robiłeś jeden z nich? Jeśli tak, co takiego atrakcyjnego w nim znalazłeś?

Podejrzewam, że nasza kultura quizów jest po prostu innym wyrazem naszej miłości do samych siebie, naszego narcyzmu. Chcemy widzieć siebie w nowym i lepszym świetle („jestem jak Spiderman!”), a najlepiej, gdy możemy pochwalić się swoimi lepszymi osobowościami w mediach społecznościowych, aby mogli podziwiać je wszyscy nasi znajomi. Stanowi to potwierdzenie tego, co

²⁵ Naprawdę! <http://www.zimbio.com/quiz/KOkoJPbyWBx/Famous+Movie+Character+Soulmate>. Dostęp 5 września 2017 r.

chcemy, aby było prawdą na nasz temat: jesteśmy wyjątkowi, mądrzy, atrakcyjni, bystrzy, rozważni.

Nie zrozum mnie źle: Bóg *naprawdę* stworzył nas jako wyjątkowe osoby na swój obraz – każdy człowiek *jest* nie-samowicie i cudownie stworzony i posiada osobiste zalety, jest stworzony do miłości i służby, aby wielbić Boga!

Nasz problem polega na tym, że zbyt szybko koncentrujemy się na nas samych i zaczynamy wierzyć, że musimy coś zrobić, aby zasłużyć sobie na Bożą dobroć. To, co powinno stanowić prostolinijną dziecięcą wdzięczność za dobre dary Boże, przemienia się w samozadowolenie szybciej niż Superman zmienia swój ubiór.

NIE, TU NIE CHODZI O NAS!

W porządku, ale co to wszystko ma wspólnego z darami duchowymi? Cóż, nasza skłonność, aby zachwycać się sobą, nie kończy się na quizach na Facebooku.

Oczywiście, pragnienie lepszego zrozumienia tego, jak Bóg nas stworzył, samo w sobie nie jest samolubne. I w ogóle nie ma nic złego w pragnieniu, aby dowiedzieć się, jakie dary Bóg nam dał, abyśmy mogli służyć w Jego Kościele. *Istnieje* jednak złe podejście do tego tematu: sprawiamy, że my jesteśmy najważniejsi. Znam swoje serce i wiem, że właśnie dokładnie tak sprawy mają się ze mną.

Następnym razem, gdy usiądziesz przed swoim komputerem, wygoogluj słowo „dary duchowe” a znajdziesz mnóstwo książek i źródeł stworzonych, aby pomóc ci od-

kryć twoje dary duchowe. Znajdziesz quizy online i testy, które obiecują, że pozwolą ci poznać twoje wyjątkowe dary i zaprowadzą cię do nowej ery wielkiej służby i błogosławieństwa.



STOP

Na czym polega problem z poznawaniem darów duchowych w ten sposób?

Gdy głęboko kopiemy w poszukiwaniu naszych darów duchowych, to o czym (albo o kim) myślimy? Zasadniczo myślimy o *sobie*. Już to samo sprawia, że powinno zapalić się nam ostrzegawcze światło, ponieważ wiemy, że to Bóg jest bohaterem naszej historii. Zawsze dobrze jest powtórzyć sobie prawdę, że *o kogokolwiek tutaj chodzi, to nie chodzi o mnie!*

Jeszcze raz przyjrzyjmy się fragmentowi z Listu do Rzymian 12:3-8:



KLUCZOWY WERSET

Powiadam bowiem każdemu spośród was, mocą danej mi łaski, by nie rozumiał o sobie więcej, niż należy rozumieć, lecz by rozumiał z umiarem stosownie do wiary, jakiej Bóg każdemu udzielił. Jak bowiem w jednym ciele wiele mamy członków, a nie wszystkie członki tę samą czynność wykonują, tak my wszyscy jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie, a z osobna jesteśmy członkami jedni drugich. A mamy różne dary według udzielonej nam łaski; jeśli dar proro-

kowania, to niech będzie używany stosownie do wiary; jeśli posługiwanie, to w usługiwaniu; jeśli kto naucza, to w nauczaniu; jeśli kto napomina, to w napominaniu; jeśli kto obdarowuje, to w szczerości; kto jest przełożony, niech okaże gorliwość; kto okazuje miłosierdzie, niech to czyni z radością.

Interesujące jest to, że gdy czytamy werset szósty, to widzimy, że apostoł Paweł po prostu zakłada, iż wierzący będą znać swoje dary duchowe. On zwyczajnie każe im używać ich darów duchowych we właściwy sposób.

Gdy apostoł Piotr pisał o darach do chrześcijan rozproszonych na terenie dzisiejszej Turcji, to najnormalniej mówi im, jak mają używać swoich darów duchowych, ale nie widzi potrzeby, aby zachęcać ich do sprawdzania, jakie one są: *Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej (1P 4:10).*

Wydawać by się mogło, że Paweł i Piotr przeskoczyli jeden etap. Jak ci wierzący mogą używać swoich darów, nie wiedząc, czym zostali obdarowani?



JAKUB

Naprawdę czuję się zagubiony. Skąd mam wiedzieć, jaki jest mój dar duchowy?



STOP

Jak pomożemy Jakubowi odpowiedzieć na to pytanie w sposób zarówno biblijny, jak i pomocny?

CO BYŁO PIERWSZE?

To stawia nas przed pytaniem: czy musimy odkryć nasze dary, aby służyć, czy raczej musimy służyć, aby odkryć dary?

John Piper pisze, że naszym głównym problemem, który jest przed i ponad *poznaniem*, jakie są nasze dary, jest to, czy naprawdę obchodzi nas cel, do jakiego te dary zostały dane, a jest nim budowanie innych:

„Naprawdę wierzę, że podstawowy problem nie polega na tym, że ktoś nie zna swoich darów duchowych. Bardziej istotnym problemem jest fakt, że ktoś nie pragnie budować wiary innych”²⁶.

Odpowiedź na pytanie: „które jest pierwsze?” będzie: „żadne!” Celem naszego działania jest kochać Pana i kochać Jego lud. Najważniejszym celem każdej służby uzdolnionej do działania przez Ducha jest wzmocnienie wiary naszych braci i siostr.

To wyznacza nam ramy, prawda?

Zamiast pytać, jakie są nasze dary, zadajmy sobie lepiej pytanie: „jak mogę służyć w moim lokalnym kościele?”

Zamiast pytać, jakie są nasze dary, powinniśmy za-
pytać: „jak mogę dzisiaj wzmacniać i zachęcać ludzi w moim otoczeniu? Jak mogę pomóc innym rozkoszować się Jezusem, wzrastać w łasce i w poznaniu naszego Zbawiciela?”

²⁶ John Piper, <http://www.desiringgod.org/messages/spiritual-gifts>, dostęp 1 września 2017 r.

To właśnie oznacza używanie darów Ducha do budowania Kościoła.



STOP

Jak możesz wzmacniać wiarę osób w swoim otoczeniu? Pomyśl o kilku konkretnych osobach i przedstaw kilka pomysłów na to, jak możesz budować innych w Panu. Pomyśl także o sposobach, w jakie możesz służyć w swoim kościele. A potem wprowadź je w życie!

SŁUŻENIE W PRAKTYCE

Jeśli w dalszym ciągu nie jesteś pewien, jakie są twoje dary duchowe, zwróć się do przywódców kościoła z pytaniem, jak możesz pomóc. Co jest potrzebne w twoim kościele? Zapytaj swoich znajomych, w jakiej intencji potrzebują modlitwy. Miej oczy otwarte, gdy twój kościół się gromadzi – czy znajdziesz tam ludzi samotnych lub zasmuconych? Czy mógłbyś porozmawiać z kimś, kto trzyma się na uboczu? Czy są jakieś zadania, które trzeba wykonać – poustawiać krzesła, zaopiekować się dziećmi, umyć kubki?

Odkrywamy i korzystamy z darów, które Bóg nam daje, gdy spieszymy, aby służyć w kościele, gdy naszym braciom i siostram wskazujemy Jezusa, a także wówczas, gdy tym, którzy nie znają Chrystusa, wskazujemy naszego wspaniałego Zbawiciela.

Dlatego zamiast poświęcać te dziesięć minut na wypełnianie kwestionariusza o swoich nawykach, preferencjach i zachowaniu, poświęć czas na to, aby uniżyć się przed Bogiem w trakcie modlitwy i oddaj swoje życie na Jego służbę i Jego chwałę. On odpowie na twoją inicjatywę. Masz to jak w banku!



STOP

Jeszcze raz przeczytaj nasz fragment z Listu do Rzymian. Być może zauważysz coś interesującego: służenie jest uważane za dar. Ale zaczekaj – czyż nie wszyscy chrześcijanie są powołani do tego, aby służyć innym? O co tutaj chodzi?

LUBIĘ SŁUŻYĆ... ALE CZY MAM „DAR SŁUŻENIA”?

Tak, to nadal prawda, że wszyscy chrześcijanie są powołani do służenia. To nie jest twoja klauzula zwalniająca z odpowiedzialności! A jednak w Liście do Rzymian 12:7 mowa jest o darze, ponieważ są osoby, które sprawiają wrażenie, że zostały do służenia stworzone. Służenie zdaje się przychodzić im z łatwością, ponieważ zostały właśnie szczególnie obdarowane do tego przez Boga. To samo odnosi się do dawania, a także do miłosierdzia. To są zachowania, które powinny cechować wszystkich chrześcijan, są jednak osoby, które naprawdę świetnie się w tym sprawdzają.

Czy wiesz, dlaczego Bóg urządził to w ten sposób?



PRZYKŁAD

Pomyśl o nauce obsługi komputera. Istnieje przynajmniej kilka metod nauki. Możesz zwyczajnie usiąść przed jednym z komputerów i nauczyć się metodą prób i błędów. Możesz też usiąść obok kogoś, kto jest ekspertem w tej dziedzinie i podglądać mistrza przy pracy. W ten sposób uczysz się, obserwując, który przycisk należy nacisnąć, gdzie przesunąć kursor, jak się robi kopiuj – wklej i tak dalej. Możecie zamienić się miejscami i twoja nauczycielka lub nauczyciel będzie cię zachęcać, przypominać, pomagać i przyspieszy proces nauki. Innymi słowy, najlepsza metoda nauki polega na obserwowaniu i wykonywaniu poleceń pod okiem osoby, która uczy nas przez przykład, aż będziemy gotowi do samodzielnego działania.

Tak jest na przykład z dawaniem. Znajdź w kościele kogoś, kto cechuje się hojnością w dzieleniu się swoim czasem, rzeczami i pieniędzmi. Obserwuj takie osoby i zadawaj im pytania. Co ich motywuje, co sprawia, że się nie zniechęcają, skąd wiedzą, jak najlepiej wyrażać swoją hojność? Być może nigdy nie będziesz w tym tak dobry, jak ta osoba, ale na pewno staniesz się lepszym dawcą. A być może nawet odkryjesz, że też posiadasz ten dar, gdy doświadczysz radości, jaka płynie z dawania i błogosławienia innych.

Dlatego bez względu na to, co robisz, rób to dobrze i z entuzjazmem. W ten sposób odkryjesz, jakie konkretne dary posiadasz.

To nie oznacza, że nie robisz nic innego! Na przykład ktoś może być utalentowanym nauczycielem, ale to nie zwalnia go z konieczności okazywania miłosierdzia, gdy nadarza się ku temu okazja. Oznacza to raczej, że powinieneś inwestować i rozwijać te dary, przez które Pan używa cię, aby mieć wpływ, błogosławić, zachęcać i wzmacniać innych.

TRWAJ

Pamiętaj w tym wszystkim, że sensem darów duchowych jest wzmacnianie naszych braci i siostr w ich wierze w Jezusa. Pomyśl o świecie, w którym żyjemy i o grzechu, który nie przestaje nas kusić i zrozumiesz, jak bardzo jest to ważne. Desperacko potrzebujemy jedni drugich, jeśli mamy wytrwać w Jezusie i oprzeć się pokusom tego świata, naszemu ciału i diabłu. Przejdź kilka stron dalej, czytając rady apostoła Pawła dotyczące darów duchowych do kościoła w Koryncie i zobaczysz, że na koniec daje temu kościołowi to najważniejsze polecenie:



KLUCZOWY WERSET

Czuwajcie, trwajcie w wierze, bądźcie mężni, bądźcie mocni. Wszystko niech się dzieje u was w miłości (1Kor 16:13-14).

Gdyby nie ich skłonność do chwiania się, nie otrzymaliby polecenia, aby „trwać w wierze”. Ta sama prawda dotyczy nas! Nasze błędzące serca mają skłonność do wątpienia i niewiary. Dlatego bądźmy gorliwi we wzajemnym wzmacnianiu się w Panu. Poszukaj obszarów, w których twoi bracia i siostry mogą mieć trudności, aby ufać Bogu i pomóż im, aby mogli trwać. To właśnie jest moc Ducha w tobie, wyposażająca cię do kochania i budowania Ciała Chrystusa. Tak właśnie wygląda służba i słuzenie uzdalniane przez Ducha.



WERSET DO ZAPAMIĘTANIA

Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej (1P 4:10).



PODSUMOWANIE

Zamiast próbować odkryć w sobie dary duchowe, zaangażuj się poważnie w słuzenie w swoim lokalnym kościele. To, jakie są twoje dary duchowe, będzie stało się coraz bardziej oczywiste, gdy będziesz służyć. Naszym największym pragnieniem powinno być słuzenie przez budowanie wiary naszych braci i sióstr w Jezusie i wskazywanie zgubionym duszom naszego pięknego Zbawiciela!



O CO CHODZI?

**Nasze dary
mają wzmocnić
Kościół – teraz
i w wieczności**

JAK MOGĘ ZACZAĆ UŻYWAĆ MOICH DARÓW?

STRESZCZENIE

Omówiliśmy kilka kwestii, które wiążą się ze służbą ucznia Jezusa. Mam nadzieję, że zapamiętasz, iż najważniejszy jest fakt, że to Bóg jest Bohaterem – służymy, ponieważ On pierwszy służył nam! On nie tylko nas stworzył i zbawił, żebyśmy służyli; On także uzdalnia nas przez swojego Ducha do służenia Jego Kościołowi. Całe dobro, które czynimy, jest Jego zasługą i nie czynimy żadnego dobra bez Niego! Cieszymy się tą prawdą teraz, gdy myślimy o tym, aby zacząć używać naszych darów.

W ostatnim rozdziale omówimy sposób, w jaki mamy to zrobić. Zobaczyliśmy, że Duch Święty udziela darów duchowych do wzmacniania ciała Chrystusa. Ale zanim dowiemy się więcej na temat tego, jak może wyglądać korzystanie z darów, dobrze będzie zastanowić się poważnie, dlaczego ich potrzebujemy.

**JAKUB**

Jakub chce z tobą porozmawiać na temat kogoś, z kim rozmawiał w Internecie na temat darów duchowych. „Ta osoba twierdzi, że mnie ograniczasz. Że potrzebuję Uwolnionej mocy Ducha Świętego w moim życiu, abym stał się najlepszą osobą, jaką mogę być. Ona twierdzi, że omija mnie błogosławieństwo mocy Ducha Świętego. Czy to prawda?

**STOP**

Jak odpowiesz na to pytanie Jakuba?

DLACZEGO MAMY DARY DUCHA?

Rozważ te dwa fragmenty z Listu apostoła Pawła do kościoła w Rzymie:

List do Rzymian 1:11-12**KLUCZOWY WERSET**

Pragnę bowiem zobaczyć was, abym wam mógł udzielić jakiegoś daru duchowego dla waszego utwierdzenia, to znaczy, abyśmy się wzajemnie pocieszyli obopólną wiarą, waszą i moją (UBG).

Apostoł Paweł postrzega dary duchowe jako środek do wzmocnienia wierzących w Rzymie.

Zauważ, że on nie ma na myśli żadnych konkretnych darów.

Fraza *jakiegoś daru duchowego* jest celowo niejasna. On chce, aby jego służba była dla nich po prostu źródłem wzmocnienia i zachęty. Może to przybierać różny obrót w zależności od sytuacji: być może, gdy apostoł Paweł nauczał Biblii, ktoś poczuł się zachęcany, aby częściej otwierać swój dom dla innych, a przez to doskonalić się w darze gościnności. A może apostoł Paweł rozmawiał z kimś i zasugerował, aby ta osoba dołączyła do niego w podróży misyjnej i nauczyła się wyjaśniać ludziom, czym jest ewangelia. Zauważ jednak, że jak czytamy w wersecie dwunastym, przyjmuje to charakter dwubiegunowy: apostoł Paweł będzie zarówno obdarowanym, jak i darczyńcą. Zostanie pobłogosławiony i będzie błogosławieństwem. Tak to zawsze działa w królestwie Bożym!

List do Rzymian 12:3-8



KLUCZOWY WERSET

Powiadam bowiem każdemu spośród was, mocą danej mi łaski, by nie rozumiał o sobie więcej, niż należy rozumieć, lecz by rozumiał z umiarem stosownie do wiary, jakiej Bóg każdemu udzielił. Jak bowiem w jednym ciele wiele mamy członków, a nie wszystkie członki tę samą czynność wykonują, tak my wszyscy jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie, a z osobna jesteśmy członkami jedni drugich. A mamy różne dary według udzielonej nam łaski; jeśli dar proro-

kowania, to niech będzie używany stosownie do wiary; Jeśli posługiwanie, to w usługiwaniu; jeśli kto naucza, to w nauczaniu; Jeśli kto napomina, to w napominaniu; jeśli kto obdarowuje, to w szczerości; kto jest przełożony, niech okaże gorliwość; kto okazuje miłosierdzie, niech to czyni z radością.

Jako pojedynczy chrześcijanie, wszyscy należymy do większej grupy. Dary są dane, aby pomóc nam mieć swój wkład do tej grupy i budować w niej innych. Nie można przecenić wagi słów, których używa apostoł Paweł: *każdy członek należy do wszystkich innych*. Czy nie jest to zaskakujące – i straszne!?

Większość z nas nie ma problemu z przyznaniem, że należy do Pana, ale tracimy trochę pewności siebie, gdy czytamy, że *należymy* do siebie nawzajem. To mnie ogranicza i okrada z mojego poczucia wolności. Racja, mówi Paweł! Apostoł odnosi się do lokalnego kościoła. On nie wyobraża sobie nawet przez chwilę, że można być chrześcijaninem i nie należeć do Kościoła. A w tym Kościele wszyscy mamy swój wkład i wszyscy z niego korzystamy.

**Kościół lokalny jest głównym środowiskiem,
w którym mamy korzystać z naszych darów.**

Zauważ, że powiedziałem *głównym* środowiskiem. Nie jest jedynym środowiskiem, w żadnym wypadku. Nasze dary powinny być błogosławieństwem dla innych, bez względu na to, kim są. Dar kierowania (tak, jest taki; zo-

bacz Pierwszy List do Koryntian 12:28... ale powstrzymaj swój entuzjazm!) może być użyty do błogosławienia innych poprzez zarządzanie ośrodkiem dla bezdomnych. Apostoł Paweł pomaga to rozróżnić, pisząc w Liście do Galacjan 6:10: *Przeto, póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary.* Dlatego korzystaj z wszystkich swoich talentów i umiejętności, aby czynić dobrze każdemu, ale pamiętaj, że robisz to z myślą o innych chrześcijanach.

WIELE CZŁONKÓW, JEDNO CIAŁO

Wyobraź sobie ciało, która ma tylko palce u nóg, a nie ma palców u rąk. Albo z trzema nosami i bez oczu. Dziwne rzeczy się oczywiście zdarzają, ale wiemy wszyscy, że nie jest to naturalne. Nasze ciało jest zaprojektowane tak, aby każda jego część miała swój wkład w funkcjonowanie całości. Jeden nos wystarcza, ale potrzebna jest para oczu, aby widzieć, jak należy. Dlatego właśnie apostoł Paweł używa tego przykładu, gdy podzielonemu i skłóconemu kościołowi w Koryncie opowiada o darach duchowych:

Jeśliby całe ciało było okiem, gdzież byłby słuch? A jeśliby całe ciało było słuchem, gdzież byłoby powonienie? Tymczasem Bóg umieścił członki w ciele, każdy z nich tak, jak chciał. A jeśliby wszystkie były jednym członkiem, gdzież byłoby ciało? A tak członków jest wiele, ale ciało jedno (1Kor 12:17-19).



KLUCZOWY WERSET

Nie może więc oko powiedzieć ręce: Nie potrzebuję ciebie; albo głowa nogom: Nie potrzebuję was. Wprost przeciwnie: Te członki ciała, które zdają się być słabszymi, są potrzebniejsze, a te, które w ciele uważamy za mniej znaczne, otaczamy większym szacunkiem, a dla wstydliwych członków naszych dbamy o większą przyzwoitość, podczas gdy przyzwoite członki nasze tego nie potrzebują. Lecz Bóg tak ukształtował ciało, iż dał pośledniejszemu większą znacność, aby nie było w ciele rozdziwienia, lecz aby członki miały nawzajem o sobie jednakie staranie. I jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki; a jeśli doznaje czci jeden członek, radują się z nim wszystkie członki. Wy zaś jesteście ciałem Chrystusowym, a z osobna członkami (1Kor 12:17-27).

Czy dostrzegasz tu jakiś wątek przewodni? Podobnie jak to się ma z fragmentem z Listu do Rzymian, apostoł Paweł wbija nam do głowy tę wspaniałą prawdę, że każdy członek ciała Chrystusa jest kluczowy dla całości. *To oznacza ciebie!* Nie ma najmniejszej części ciała, która byłoby niepotrzebna całemu ciału i ta sama prawda odnosi się do Kościoła. Jak by nie było, wszyscy jesteśmy Ciałem Chrystusa!

BŁOGOSŁAWIONY, ABY SŁUŻYĆ

W naszym indywidualistycznym społeczeństwie chodzi o to, aby wszystko kręciło się wokół *mnie* – coś jest

znaczące, jeśli porusza *mnie*; dar jest wartościowy, jeśli ma znaczenie dla *mnie*. Jeżeli jednak jesteśmy częścią ciała Chrystusa, to podążanie za Jezusem oznacza, że chodzi nam zarówno o Niego, jak i o innych! Gdy jedna część ciała wywyższa się ponad inne, to ma niszczący wpływ na ciało niczym rak.

Musimy patrzeć na dary duchowe przez soczewki Kościoła, ponieważ w innym wypadku sprawimy, że wszystko będzie się kręcić wokół nas i w ten sposób doprowadzimy do podziału w jednym ciele Chrystusa.

Spójrzmy na to z bliska: dary duchowe nie są *dla* nas jako pojedynczych osób. Z pewnością nie mają służyć budowaniu naszej władzy, pozycji ani popularności. Istnieją fałszywi nauczyciele, którzy korzystali z tak zwanych darów duchowych, aby zdobyć chwałę i bogactwo. Korzeń tego grzechu nie różni się od korzenia wszystkich grzechów: chcemy być Bogiem. Pragniemy władzy i chwały, które należą tylko do Pana.

Łatwo zauważyć, że tak dzieje się w wielu kościołach na całym świecie. Ktoś na przykład ma dar nauczania/głoszenia.

Ludzie zostają zbawieni dzięki tej służbie.

Kościół zaczyna się rozwijać.

Na nabożeństwa przychodzi mnóstwo ludzi.

Pan używał utalentowanych kaznodziejów i nauczycieli przez całe wieki – ludzi jak Charles Spurgeon czy Martyn Lloyd-Jones. Ale ten dar bardzo łatwo można skorumpo-

wać i wypaczyć. Bardzo szybko najważniejszy może stać się kaznodzieja, a ambona może stać się platformą, z której będzie się popisywał przed innymi. Ludzie będą użyteczni tak długo, jak długo będą służyć budowaniu ego kaznodziei.

Ale Biblia wskazuje jednoznacznie, że cokolwiek dostaliśmy – siłę, zdolności, bogactwo, błogosławieństwo, każdy zasób, w ogóle wszystko – otrzymaliśmy *od Boga i dla zachęcania i zbudowania oraz wzmocnienia ludu Bożego*. Musimy ciągle pamiętać, że *bez względu na to, o kogo tu chodzi, nie chodzi o mnie!*

To właśnie dlatego uzasadnione jest poświęcenie kilku rozdziałów na omówienie darów duchowych w książce na temat służenia. W najprostszej definicji, dary duchowe są po to, *aby służyć*. Zostaliśmy chwalebnie, pięknie i właściwie uzdolnieni do służenia sobie nawzajem, tak że razem przynosimy chwałę Bogu Ojcu, gdy przyczyniamy się do poznania Boga Syna mocą Boga Ducha.

I to jest nasza wspólna nadzieja! Służymy innym na chwałę Jezusa *mocą daną przez Ducha Świętego*. Nasze zadanie w ciele Chrystusa nie jest uzależnione od nas, ale od mocy tego, który działa potężnie w nas i przez nas.

UŻYWANIE DARÓW – Z JAKIM NASTAWIENIEM JUTRO SIĘ OBUDZIMY?

John Piper dobrze to podsumował, gdy skierował nasz wzrok w stronę tego, jak wygląda w praktyce nasze życie.

Z jakim nastawieniem jutro się obudzimy?

Jakie będą nasze pragnienia i cel?

...podstawowy problem leży w tym, aby stać się taką osobą, która budzi się rano, dziękuje Bogu za swoje cudowne zbawienie i następnie mówi: „Panie, tak bardzo pragnę dzisiaj wzmacniać wiarę ludzi. Spraw, aby na koniec tego dnia ktoś stał się pewniejszy twoich obietnic i radośniejszy w Twojej łasce, ponieważ spotkał na swojej drodze mnie”²⁷.

Nie jest to zbyt trudne, prawda? Posiadanie takiego nastawienia i poglądu na życie jest dużo bardziej atrakcyjne niż bycie pochłoniętym sobą i oddanym sobie.

Ale nie mówimy tu nic nowego. Taki był motyw przewodni tej książki. A co ważniejsze, taki będzie motyw przewodni wieczności. Życie w Nowym Stworzeniu, które Bóg sprawia, będzie życiem oddanej, pełnej wdzięczności, pokornej i entuzjastycznej służby. Nikt nie otrzyma awansu na stopień wyższy od sługi, ponieważ nie ma wyższego stopnia.

Życie wypełnione radosną służbą obecnie przygotowuje nas do życia cechującego się radosną służbą w wieczności. I gdy sobie o tym myślę, to nie mogę się doczekać, kiedy wyjdę z domu i zacznę służyć. Jak by nie było, nie chodzi tylko o to, co Jezus zrobił. Chodzi o to, kim Jezus jest!

²⁷ John Piper, <http://www.desiringgod.org/messages/spiritual-gifts>, dostęp 1 września 2017 r.

**WERSET DO ZAPAMIĘTANIA**

Cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie jako dla Pana, a nie dla ludzi (Kol 3:23).

**PODSUMOWANIE**

Każdy wierzący, bez wyjątku, jest częścią ciała Chrystusa. Należymy do siebie nawzajem i dary, które zostały nam dane są bardzo ważne dla zdrowia całego ciała. Dlatego naszą modlitwą i celem jest, aby budzić się każdego ranka i pragnąć wzmacniać wiarę naszych braci i siostr. Nie możemy się doczekać naszej wspaniałej przyszłości – życia wiecznej służby wraz z naszą odkupioną rodziną i Sługą Królem, który służył nam, zbawiając nas od naszego grzechu.

Inne pozycje w serii

Pierwsze kroki

IX 9Marks

Ta seria krótkich zeszytów ćwiczeń z serii 9Marks została pomyślana tak, aby pomóc ci zastanowić się nad niektórymi z ważnych życiowych pytań.

1. BÓG: Czy On tam jest?
2. WOJNA: Dlaczego życie stało się trudniejsze?
3. GŁOSY: Kogo słucham?
4. BIBLIA: Czy możemy jej ufać?
5. WIARA: Co powinienem wiedzieć?
6. CHARAKTER: Jak się zmienić?
7. TRENING: Jak wzrastać jako chrześcijanin?
8. KOŚCIÓŁ: Czy muszę chodzić?
9. RELACJE: Jak naprawić?
10. SŁUŻBA: Jak mogę się odwdzińczyć?

Czy Twój Kościół jest zdrowy?

Wydawnictwo 9Marks istnieje po to, aby wyposażać przywódców kościelnych w biblijną wizję i praktyczne środki, aby narody ujrzały chwałę Bożą poprzez zdrowe kościoły.

Aby tak się stało, pragniemy pomagać kościołom rozwijać dziewięć cech zdrowia, które często są przeoczone:

1. Głoszenie ekspozycyjne
2. Doktryna ewangelii
3. Biblijne zrozumienie nawrócenia i ewangelizacji
4. Biblijne członkostwo w Kościele
5. Biblijna dyscyplina kościelna
6. Biblijna troska o uczniostwo i wzrost
7. Biblijne przywództwo Kościoła
8. Biblijne zrozumienie praktyki modlitwy
9. Biblijne zrozumienie i praktyka misji

W wydawnictwie 9Marks piszemy artykuły, książki, recenzje książek oraz prowadzimy czasopismo w sieci. Organizujemy konferencje, nagrywamy wywiady oraz tworzymy zasoby do wyposażania kościoła i ukazywania chwały Bożej.

Odwiedź naszą stronę internetową, aby znaleźć tam treści dostępne w ponad 40 językach i zarejestruj się, aby otrzymywać nasze nieodpłatne czasopismo internetowe. Zobacz pełną listę naszych stron w wersjach językowych poniżej:

9marks.org/international

Angielski: 9marks.org | Polski: pl.9marks.org



CHURCH IN HARD PLACES

W najbiedniejszych rejonach świata życie jest wyjątkowo trudne. Średnia długość życia jest krótka, poziom przestępstw wysoki, uzależnienia od alkoholu i narkotyków powszechne, a choroby psychiczne, nadużycia i zaniedbanie są codziennością. **Wiele kościołów w ubogich społecznościach nie ma dostępu do taniego i praktycznego szkolenia**, a liderzy kościołów często mają przekonanie, że są słabo wyposażeni i brakuje im środków. Jest jednak coś szczególnego w tych miejscach. Istnieje tam wielkie poczucie wspólnoty i lojalności, a wiele osób z dumą nazywa te miejsca swoim domem. **Organizacja Church in Hard Places oddana jest pracy na rzecz kościołów, które zakłádane i ożywiane są wśród najbiedniejszych wspólnot świata.**

Organizacja Church in Hard Places wyposaża liderów służb do rozwoju w okopach służby pastorskiej, dostarczając:

Wsparcie: Pragniemy wpływać na służby skoncentrowane na ewangelii, aby szkoliły i wyposażały przywódców zdrowych kościołów w ubogich i odległych wspólnotach na całym świecie.

Szkolenie: Szkolimy liderów kościoła pracujących w trudnych miejscach przez zapewniane Praktyki CiHP oraz prowadząc warsztaty i szkolenia.

Materiały: Tworzymy materiały mające na celu wyposażenie i podkreślenie wyjątkowych potrzeb kościoła w trudnych miejscach.

Wsparcie: Zapewniamy nieustanne doradztwo, coaching, a także opiekę wszystkim zaangażowanym w budowanie zdrowych kościołów w trudnych miejscach.

www.churchinhardplaces.org

Publikacje Christian Focus

Nasza misja: **POZOSTAĆ WIERNYM**

Jako zależni od Boga, pragniemy wpływać na świat poprzez literaturę wierną Jego nieomylnemu Słowu, Biblii. Naszym celem jest zapewnienie, że Pan Jezus Chrystus jest przedstawiany jako jedyna nadzieja pozwalająca otrzymać przebaczenie grzechów, prowadzić pożyteczne życie oraz oczekiwać nieba z Nim.

Nasze książki noszą cztery znaki wydawnicze:

**CHRISTIAN
FOCUS**

CHRISTIAN FOCUS – Popularne książki obejmujące biografie, komentarze, podstawowe doktryny oraz chrześcijańskie życie

**CHRISTIAN
HERITAGE**

CHRISTIAN HERITAGE – Książki reprezentujące wybrane najlepsze materiały z bogatego dziedzictwa Kościoła.

MENTOR

MENTOR – Książki napisane na poziomie odpowiednim dla studentów teologii oraz seminarium duchownego, pastorów oraz innych wymagających czytelników. Znak wydawniczy obejmuje komentarze, studia nad doktryną, badania nad aktualnymi problemami oraz historię Kościoła.

CF4•K

CF4 K – Książki dla dzieci do nauczania Biblii oraz dla wszystkich grup wiekowych: programy nauczania dla szkółek niedzielnych, puzzle, a także ćwiczenia książkowe; osobiste i rodzinne książki do codziennych rozważań, biografie oraz inspirowane historie – ponieważ nikt nie jest za młody, aby poznać Jezusa!

Christian Focus Publications Ltd,
Geanies House, Fearn, Ross-shire,
IV20 1TW, Szkocja, Wielka Brytania.
www.christianfocus.com

Tym, którzy ufają Jezusowi i chcą z Nim żyć, nie zajmuje dużo czasu zorientowanie się, że zostaliśmy pobłogosławieni przez Boga, abyśmy byli błogosławieństwem dla innych. Cały drobiazgowy proces tego służenia nie jest jednak łatwy. Może okazać się żmudny, a często nawet zwyczajnie irytujący, frustrujący i zniechęcający. Gdy próbujemy służyć innym, mierzymy się z grzechem swoim i innych. Mierzmy się z kłamstwami, które mówią nam, że nie możemy tego robić, że jesteśmy nic niewarci i nie mamy nic do zaoferowania. Ale prawda ewangelii zmienia to wszystko. Obecnie nasza nadzieja nie leży w tym, co możemy zrobić, ale w tym, co Chrystus czyni w nas. Teraz możemy ufać Jezusowi, gdy On jest naszym Królem i podążamy za Nim dzień po dniu.

Doskonałe wprowadzenie do tego, czym jest życie chrześcijańskie. Kluczowe podstawy zdrowej służby przedstawione zostały w angażujący sposób. Raz za razem głębokie idee przedstawiane są w prosty sposób, a następnie stosowane z mocą.

TIM CHESTER – pastor kościoła Grace Church w Boroughbridge w Yorkshire, członek organizacji Crosslands Training, autor licznych książek

Ta pomocna książka przedstawia, jakie praktyczne kroki powinni wykonać wierzący – szczególnie ci niezwiązani z żadnym kościołem oraz/lub niedawno nawróceni – aby pokonać swoje zahamowania, odkryć dary duchowe i służyć motywowani ewangelią. To również pierwsza książka, którą poleciłbym pastorem, szukającym pomocy, jak zachęcać ludzi do służenia w kościele.

GAVIN ORTLUND – starszy pastor kościoła First Baptist Church w Ojai w Kaliforni, autor książek



MEZ MCCONNELL jest pastorem kościoła Niddrie Community Church w pobliżu Edynburga. Jest także dyrektorem organizacji 20schemes, która oddana jest ożywianiu i zakładaniu kościołów skupionych na ewangelii w najuboższych rejonach Szkocji. Poprzednio był misjonarzem wśród dzieci żyjących na ulicy w Brazylii. Jest żonaty i ma dwoje dzieci.



Niniejsza pozycja
jest częścią serii
wydawniczej 9Marks:
PIERWSZE KROKI.

